Nr. 265 (5885) Cz. WARSZAWA, ŚRODA 25 LIPCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Niedola prasy

Wczorajszy numer „Robotnika" znowu skonfiskowano. Konfiskacie uległy uwagi nasze o wywiadzie z premjerem Kozłowskim co do akcji odbudowy po powodzi. Wypowiedzieliśmy kilka własnych uwag, wprawdzie krytycznych, ale w tonie spokojnym, bez cienia napastliwości. A mimo to skonfiskowano je. Jeżeli krytyka rzeczowa oświadczeń ministrów jest niedozwolona, to czy nie należałoby o tem zawiadomić społeczeństwa i prasy?

Kilka lat temu nieboszczyk min. Pieracki oświadczył w Sejmie, że ustawa prasowa jest na ukończeniu i wkrótce stanie się przedmiotem rozpraw. Tymczasem mijają lata, a o ustawie prasowej nic nie słychać. Brak ustawy zaś sprzyja chaosowi w dziedzinie prasy. Prawo jest u nas wogóle w niełasce. A cóż dopiero, gdy wcale niema ustawy, regulującej stosunki prawne w prasie?

Obecnie jest tak, że cenzor rozstrzyga bezapelacyjnie o tem, co wolno pisać. Wprawdzie sędzia może uchylić decyzję cenzora, ale to następuje już po dokonanej konfiskacie. A czy cenzor, choćby najgenjalniejszy nie może się mylić, zwłaszcza, że nie kieruje się literą ustawy, lecz własnem zdaniem, lub opinją niektórych władz?

Że nieuporządkowane stosunki prasowe wyrządzają prasie opozycyjnej duże szkody materjalne— jest rzeczą zrozumiałą. Ale nietylko prasa na tem cierpi, lecz także Skarb. W b. zaborze pruskim Skarb musi pismu zwrócić stratę, poniesioną wskutek konfiskaty, o ile sąd tę konfiskatę uchyli. Tak np. w tych dniach skonfiskowano w Inowrocławiu przedruk wrażeń naszego sprawozdawcy z obozu w Berezie Kartuskiej. Konfiskatę uchylono i Skarb poniesie jej koszta. Komu jest potrzebna taka kosztowna, a chybiająca celu, gorliwość?

Konfiskata lokalna druków, wolnych na całej przestrzeni państwa, albo odwrotnie: przepuszczanie na prowincji druków, skonfiskowanych w Warszawie — jest na porządku dziennym. Obywatel państwa może przeczytać w Krakowie artykuł, skonfiskowany tegoż dnia w Warszawie, a w Gdyni natknąć się na białą plamę zamiast artykułu, przeczytanego w przeddzień w stolicy. Czy takie rzeczy są normalne? Jeżeli w różnych dzielnicach państwa panują różne ustawy prasowe, jeżeli w każdej miejscowości wieje inny duch wolności prasowej, to czyż taka polityka prasowa może rościć pretensję do miana — państwowej? A przecież „sanacja" głosi o sobie, że ona i nikt inny prowadzi politykę państwową.

Już czas najwyższy, by w prasie zapanowały wreszcie stosunki naprawdę państwowe, to znaczy, by ujednostajniono przepisy prasowe w Państwie i ustalono drogą ustawy prawa obowiązujące zarówno prasę jak i władze.

(jnb.)

Zamach na Dollfussa
mieli planować austrjaccy hitlerowcy

„Daily Herald" donosi o przyłapaniu przez policję szwajcarską austrjackich hitlerowców, którzy usiłowali przeszmuglować większą ilość materjałów wybuchowych z Niemiec poprzez jezioro bodeńskie do Austrji.

„Daily Herald" powtarza przypuszczenie policji szwajcarskiej, że bomby te przeznaczone były na wykonanie zamachu na Dollfussa.

W związku z temi faktami „Daily Herald" zapowiada przyśpieszenie wyjazdu Dollfussa do Włoch dla odwiedzenia Mussoliniego. Dollfuss domagać się ma natychmiastowego przekazania całej sprawy Lidze Narodów, ale Mussolini ma być temu przeciwny. Jest on rzekomo zwolennikiem wspólnego demarche mocarstw w Berlinie. W tym celu Mussolini zwrócić się miał do rządu brytyjskiego. (PAT.)

Austrjacki minister przeciw Niemcom

Oświadczenie austrjackiego sekretarza stanu Korwinskyego w sprawie akcji terorystycznej zawiera ostre wycieczki pod adresem rządu niemieckiego. Sekretarz stanu podniósł m. in., że akcję terorystyczną uprawiają z jednej strony hitlerowcy, z drugiej socjaliści i komuniści. Znamienną jest rzeczą, że obie grupy zaopatrywane są w broń, przemycaną z Niemiec. Broń, znaleziona u sprawców zamachów pochodziła z fabryk niemieckich. Władze niemieckie, tolerują akcję terorystyczną, sprzeczną z metodami państw cywilizowanych.

(PAT).

(Odkąd to Austrja dollfussowska zalicza się do państw cywilizowanych? Red.).

Światowy wyścig zbrojeń

ANGIELSKA IZBA LORDÓW UCHWALIŁA ZWIĘKSZENIE FLOTY POWIETRZNEJ

Na posiedzeniu Izby Lordów minister Lotnictwa lord Londonderry oświadczył, że prawdopodobny koszt wykonania angielskiego projektu zwiększenia lotnictwa wojskowego aż do r 1938 wynosić będzie około 20 miljonów funtów szterlingów.

Lord Londonderry przedstawił następnie obecną sytuację i oświadczył, że projekty zwiększenia sił lotniczych, wysunięte zostały przez wszystkie niemal kraje, na co wyznaczono znaczne kredyty, szczególniej w Stanach Zjednoczonych, Francji, Włoszech, ZSRR, Japonji, Szwecji, Szwajcarji, Belgji, Jugosławji i Turcji. „Nie wspominam nic o rozwoju lotnictwa w Niemczech". Jestem przekonany, mówił minister, że decyzja nasza zwiększy nasz wpływ na kwestję utrzymania pokoju i przyczyni się do przyśpieszenia zawarcia międzynarodowego układu w sprawie ograniczenia zbrojeń powietrznych i innych. (Powiększa się zbrojenia, żeby je... zmniejszyć?! **Red.**).

Lord Cecil obawia się, aby decyzja rządu nie była uważana za powrót do przedwojennej polityki zbrojeń, a tem samem do przedwojennej polityki we wszystkich sprawach zagranicznych

Ostatecznie Izba Lordów przyjęła 54 głosami przeciwko 9 rezolucję, aprobującą politykę lotniczą rządu, odrzucając wniosek, przedstawiony przez lorda Ponsonby (Partja Pracy), który wyrażał ubolewanie, iż polityka zwiększenia zbrojeń została przez gabinet angielski postanowiona przed zamknięciem obrad konferencji rozbrojeniowej i przed ostatecznemi naradami z Francją. (PAT)

SZWAJCARJA SIĘ ZBROI

Szef departamentu politycznego szwajcarskiej Rady Federalnej, Motta, omawiając obecną sytuację polityczną w Europie, oraz wytyczne polityki szwajcarskiej, wskazał, że Rada Federalna pod żadnym pozorem nie da się sprowadzić z drogi swej tradycyjnej polityki aktywnej neutralności.

Szwajcarja w dalszym ciągu — oświadczył Motta — będzie udzielać poparcia szlachetnej instytucji genewskiej, jakkolwiek instytucja w swej pracy napotyka na szereg trudności. Obecne warunki nakładają jednak na Szwajcarję obowiązek zwrócenia całej jej uwagi na kwestję obrony narodowej. Wyrażając przekonanie, że nawet w razie zbrojnego konfliktu pomiędzy jej zaprzyjaźnionymi sąsiadami — Szwajcarja będzie miała zapewnione poszanowanie swej neutralności — Motta zakończył, że winna ona jednak spełnić swój obowiązek, t. j. mieć odpowiednią siłę, by się bronić przeciw każdemu napastnikowi.

Pakt wschodni a Polska

Prasa francuska, omawiając żywo koncepcje Locarna Wschodniego, poświęca sporo uwagi stanowisku oficjalnych sfer polskich, które — jak wiadomo, jest w tej sprawie dość... niezdecydowane i chłodne.

Dziennik paryskij **„L'Oeuvre"** twierdzi nawet, że odpowiedź polska na propozycje francuskie wypadła **odmownie**, i takie w związku z tą odmową snuje komentarze: „Minister Barthou dał do zrozumienia ambasadorowi polskiemu, że we wszystkich stolicach świata (poza Londynem) Francja od pewnego czasu ma stale przeciwko sobie gracza polskiego i że w tak ważnej godzinie jak obecna, **polityka polska zdaje się wspierać politykę niemiecką** (podkr. nasze), pomimo że nietylko Londyn ale i Rzym stanęły po stronie Francji. Stanowisko Polski wywołało silne wrażenie w francuskich kołach politycznych, wrażenie, które musiałoby wkońcu zaważyć na ciężkich bardzo zobowiązaniach, zaciągniętych przez Francję w r. 1921. Gra ta musi się skończyć w najbliższych tygodniach"...

„Le Jour", podkreślając, że Niemcy za nic słyszeć nie chcą o Locarnie Wschodniem, tak tę niechęć hitlerowską tłumaczą: „Berlin istotnie żywi awanturnicze zamiary wobec Rosji **Najwidoczniej między Polską a Niemcami nastąpił jakiś tajemniczy podział kompensat"(!)...**

Aluzję do sprawy gwarancyjnego paktu wschodniego uczynił również min. Barthou w przemówieniu z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych bajończyków. Wspominając o przymierzu polsko - francuskiem z r. 1921, p. Barthou zaapelował do wierności uczuć polskich względem Francji. O istnieniu tej wierności p. Barthou nie chce wątpić, uważa przecież, że są chwile, gdy należy „ożywić płomienie"...

***

Te charakterystyczne głosy i odgłosy francuskie uzupełnimy tu takim cytatem z wydanej niedawno książki gen. Wład. Sikorskiego p. t. „Przyszła Wojna" (str. 41).

„Przywódcy Trzeciej Rzeszy usiłowali wyzyskać dotychczasową inercję oraz brak solidarności zachodnich mocarstw, a w szczególności ostatnie **polsko- francuskie rozbieżności** i zdawali się wierzyć w możliwość pozyskania dla swoich wschodnich planów zdobywczych najbliższego sąsiada Niemiec, Polskę. Zabiegając o życzliwą neutralność Polski w odniesieniu do „Anschlussu", łudzili się, że wzamian za miraż daleko sięgającej ekspansji polskiej ku północy i wchodowi uzyskaćby mogli od Polaków zgodę na rektyfikację wspólnej z nimi granicy. W istocie bowiem kierownicy Trzeciej Rezszy nie zrezygnowali z możliwości podjęcia pewnego dnia tej sprawy, której przedmiotem może być tylko **opanowanie przez Niemców polskiego Pomorza i Górnego Śląska...** Narazie idzie poprostu o zneutralizowanie Polski, a następnie o podporządkowaniej jej niemieckim wpływom pod taką czy inną postacią... Idzie o odwrócenie polskich przymierzy, a w każdym razie o unicestwienie konwencyj wojskowych, których rola byłaby w razie wojny dla Niemiec niebezpieczna; a równocześnie o wszczęcie akcji, któraby mogła doprowadzić do osamotnienia i moralnego rozbrojenia Polaków w stosunku do niebezpieczeństwa, które grozi im od zachodu"...

Na te przejrzyste cele perfidnej polityki hitlerowskiej i my zwracaliśmy już po wielekroć uwagę.

Bd.

Los rządu francuskiego
jeszcze niewyjaśniony

Premjer Doumergue wczoraj rano odbył cały szereg konferencyj politycznych, m. in. rozmawiał kolejno z min. Herriotem, Tardieu i Marin. Po konferencjach tych premjer udał się natychmiast do pałacu Elizejskiego, gdzie został przyjęty przez prezydenta republiki Zapytywany przez dziennikarzy, Doumergue odmówił udzielenia wszelkich wyjaśnień, stwierdził jedynie, że zgodnie z powziętym planem rada gabinetowa odbędzie się dziś o godz. 17-ej.

Min. Herriot po swej konferencji z premjerem Doumergue nawiązał odrazu kontakt ze swymi przyjaciółmi partyjnymi, z którymi odbył szereg konferencyj. Rezultaty tych rozmów także nie są znane.

Strajkujący schronili się
do Skarbca Banku

Z Madrytu donoszą: Przed paru dniami wybuchł strajk robotników, zajętych przy budowie nowego gmachu Banku Hiszpańskiego. Robotnicy w liczbie około 300 schronili się do skarbca banku, gdzie się zamknęli. Strajkujący oświadczyli, że nie opuszczą skarbca, dopóki ich żądania nie będą spełnione, oraz rozpoczęli głodówkę. Władze postanowiły zlikwidować strajk w obawie zaburzeń.

150 policjantów otoczyło skarbiec. Komendant oddziału oświadczył strajkującym, że w ciągu półgodziny mają opuścić swą kryjówkę i że w przeciwnym razie będą usunięci przemocą. Po upływie tego czasu puszczono do podziemi gazy łzawiące. Część robotników opuściła skarbiec, lecz pozostali schronili się jeszcze głębiej. Wpuszczono nową porcję gazów, co wkońcu zmusiło strajkujących do poddania się.

Wielu robotników było tak osłabionych i oszołomionych działaniem gazów, że musiano ich wynosić na noszach z podziemi.

Szpiegostwo japońskie
w Sowietach

Kolegjum wojskowe Najwyższego Trybunału ZSRR rozpatrywało sprawę dywersyjnej bandy szpiegowskiej, która działała głównie na linjach kolejowych łączących centralną Rosję z Dalekim Wschodem. Do bandy tej należało wielu urzędników sowieckich, zatrudnionych w centralnych urzędach komisarjatu komunikacji. Na czele organizacji szpiegowskiej stał koreańczyk Kim Zaen, który przybył z Mandżurji.

Akt oskarżenia zarzucał podsądnym szpiegostwo, sabotaż i wywołanie licznych katastrof kolejowych. Katastrofa wywołana na linji kolejowej Moskwa—Kazań pociągnęła za sobą wielką ilość ofiar oraz zniszczenie dwóch lokomotyw i 15 wagonów. Akt oskarżenia wspomina dalej o zderzeniu 2-ch pociągów towarowych na stacji Panki, o katastrofie pociągu na stacji Udelnaja i t. d. Wszystkie te katastrofy były organizowane przez wyższego urzędnika ruchu na stacji Moska — Kozłowa oraz jego pomocnika Miszyna.

Trybunał skazał Kim Zaena oraz sześciu jego wspólników w tem 3-ch inżynierów, na karę śmierci przez rozstrzelanie. Pozostali oskarżeni zostali skazani na kary więzienia do lat 10.

(P. A. T)

Napad hitlerowca
na komisarza policji w Saarbrücken

Na komisarza policji Machtsa, gdy szedł do biura, dokonano napadu.

Po drugim strzale napastnika, komisarz wyjął rewolwer i zaczął się ostrzeliwać. Napastnik dał do komisarza 10 strzałów, nie trafiając go jednakże. Komisarz Machts dał 6 strzałów, a ostatni z nich położył napastnika trupem na miejscu.

Stwierdzono, iż zabity osobnik nazywał się Baumgartner i należał do partji hitlerowskiej. (PAT).

Pod Warszawą wody opadają

Potop w Sandomierskiem. — Nowa powódź w Małopolsce. — Groźba powodzi w Polsce Zachodniej

Niebezpieczeństwo powodzi w Warszawie mija

Poziom wody na Wiśle w obrębie Wielkiej Warszawy powoli, lecz systematycznie spada. Gdy jeszcze w poniedziałek o godz. 6 rano poziom wody wynosił 5,40 m. ponad poziom (największy przybór w niedzielę o godz. 19 — 5,50 m.), we wtorek rano o tej samej godzinie wodowskaz na moście Kierbedzia notował już tylko 5,24, o godz. 10 — 5,16 m., a o godz. 13 — 5,10 m. ponad zero.

Wszystkie zagrożone punkty w obrębie Wielkiej Warszawy są obecnie bezpieczne.

Aczkolwiek niebezpieczeństwo minęło, gdyż oczekiwane-nowe fale nie będą zbyt wielkie, jednak najbardziej zagrożone słabe punkty są w dalszym ciągu wzmacniane na wszelki wypadek. Przy umacnianiu wałów użyto dotąd ogółem około 50.000 worków z ziemią, nie licząc wszystkich innych materjałów. Obecnie sytuacja ulegać będzie poprawie z dnia na dzień. Środa będzie prawdopodobnie ostatnim dniem pogotowia alarmowego na Wiśle w obrębie Wielkiej Warszawy.

KRYTYCZNA NOC NA RUDAWCE.

Aby nie dopuścić do rozlania się wody z Wisły na Marymoncie, władze przeciwpowodziowe zamknęły przepust Rudawki do Wisły pod wałem Potockim. Przepust ten, naskutek wielkiego ciśnienia wody, zaczął jednak przeciekać w b. gwałtowny sposób. Od kilku przeto dni zaczęto przepompowywać wodę z Rudawki do Wisły motopompami warszawskiej straży ogniowej, z których każda pompuje 4.000 litrów na minutę. Nie wystarczyło to jednak, wobec czego przez całą noc z poniedziałku na wtorek trwała wytężona praca przy budowie prowizorycznego przyczółku przy której zużyto około 2.000 worków z ziemią i znaczne ilości nawozu z okolicznych pól.

Praca odbywała się w nader ciężkich warunkach, gdyż woda dochodziła do pasa.

ZALANE ZOSTAŁY TYLKO MIEJSCA NIEOSŁONIĘTE WAŁAMI.

Stwierdzić należy, że w obrębie Wielkiej Warszawy zalana została tylko posiadłość p. Kwiatkowskiego pod Bielanami, który w czasie budowy wału Potockiego stawiał tak energiczny sprzeciw, że posiadłość jego musiano ominąć i z tego powodu teren jej znajduje się poza wałem i był w całości zalany. Skutkiem tego zalany był również odcinek szosy Kamedułów przy ujściu Rudawki, który przylega do majątku p. Kwiatkowskiego. Oprócz tego część Pelcowizny, położona między szosą i Wisłą, jako nieosłonięta przez wał.

DLACZEGO WAŁY PRZECIEKAŁY?

Przeciekanie wody pod wałami zaobserwowano szczególnie w tych miejscach, w których wały przebiegały po słabym gruncie, jak np. przez dawne łachy wiślane oraz przy niektórych śluzach, wskutek szkód wyrządzonych w wałach przez kretowiska. Pozatem wysokość wałów okazała się wszędzie dostateczna z wyjątkiem Pelcowizny. Ze wszystkich niżej położonych dzielnic nad Wisłą Pelcowizna znajduje się stosunkowo w najlepszym położeniu. Dlatego też budowę innych wałów wiślanych wykonano wcześniej. Do budowy wału na Pelcowiźnie przystąpiono dopiero w ostatnich latach. Wskutek różnego rodzaju trudności, budowa wału nie jest dotąd ukończona. Z tego powodu, wobec tem lat ubiegłych, trzeba było w chwili niebezpieczeństwa układać prowizoryczny wał z worków napełnionych ziemią na szosie Modlińskiej.

KOSZTY AKCJI PRZECIWPOWODZIOWEJ.

Nie ulega wątpliwości, że koszty akcji przeciwpowodziowej będą dość znaczne. Są to koszty związane z nabyciem znacznych ilości worków, przewozem ziemi i pokryciem robocizny. Narazie trudno jest ustalić ogólną wysokość tych kosztów; pokryje je miasto.

STATKI W OBRĘBIE WARSZAWY NIE KURSUJĄ.

Od niedzieli statki spacerowe, z których mieszkańcy Warszawy obserwowali z ciekawością wylew Wisły, nie kursują z powodu wysokiego stanu wody, który uniemożliwia przepływanie statków pod mostami. Wznowienie komunikacji tej będzie mogło nastąpić dopiero po znacznym spadku wód.

WODY NA WIŚLE OPADAJĄ.

W dniu 24 b. m. o godz. 18-ej stan wody na Wiśle wynosił 5,01. Stopień opadania zmniejsza się cokolwiek z powodu deszczów, jakie padają w górze Wisły.

Deszcz, który padał wpływa ujemnie na stan wałów, ale niebezpieczeństwa niema żadnego.

Sytuacja powodziowa

Instytut Hydrograficzny podaje następujące dane o stanie wód:

Nazwa wodowskazu		Stan wody w ctm.
Kraków — Wisła	minus	180
Uj. Raby — Raba	plus	200
Nowy Sącz — Dnajec	plus	189
Szczucin — Wisła	plus	265
Sandomierz — Wisła	plus	437
Przemyśl — San	minus	112
Uj. Sanu — San	—	
Zawichost — Wisła	plus	410
Puławy — Wisła	plus	391
Warszawa — Wisła	plus	522
Wyszków — Bug	plus	42
Pułtusk — Narew	plus	18
Płock — Wisła	plus	473
Toruń — Wisła	plus	523
Grudziądz — Wisła	plus	363
Tczew — Wisła	plus	274

W Warszawie dalsze powolne opadanie stanu wody może być nieco wstrzymane ponieważ w Puławach stan wody utrzymuje się od dnia wczorajszego bez zmiany.

W związku ze zwiększonemi opadami w środkowym biegu Wisły kulminacja dla Płocka przechodzi opóźniona i przy stanie nieco wyższym (ok. 480), dla Włocławka wobec tego spodziewać się należy kulminacji oko. 510 w dniu dzisiejszym.

W Toruniu należy oczekiwać nastąpienia kulminacji około południa dnia 25 b. m. przy stanie zbliżonym do 6,30. Stan ten może jednak zostać przekroczonym gdyby opady w środkowym biegu Wisły trwały nadal.

W Tczewie należy się liczyć z nastąpieniem kulminacji dnia 27 b. m. w godzinach rannych przy stanie nieco prze kraczającym 700 cm.

Opady notowane w ostatnich dniach w Karpatach wschodnich mogą spowodować znaczniejsze wezbrania w dorzeczach Dniestru i Prutu.

Wielkie opady w Małopolsce Wschodniej i Zachodniej Polski

Raporty, jakie dnia 24 b. m. nadeszły do Warszawy donoszą, iż ulewne deszcze nawiedziły znaczne obszary kraju. Niezwykle silne opady zanotowano w Małopolsce Wschodniej, w okolicach Truskawca, Drohobycza i Sianek. Te okolice Podkarpacia stanowią dorzecze Dniestru, wskutek czego zachodzi obawa poważnego wezbrania tej rzeki.

Za ostatnią dobę opady w Siankach wyniosły 88 mm, w Truskawcu—63 mm, a w Drohobyczu — 26 mm.

Gwałtowne opady pochodzenia burzowego objęły też Polskę zachodnią. Opady za ostatnią dobę wyniosły w Poznaniu i w Bydgoszczy 56 mm, a w Grudziądzu 45 mm.

Silne opady notowano też w Małopolsce środkowej. W Tarnowie np. opady za ostatnią dobę wyniosły 42 mm. Pas deszczów przesunął się również ku wschodowi kraju, obejmując województwo wołyńskie. Natomiast na Pokuciu, w okolicach Kołomyi, Zaleszczyk i Worochty opady były nieznaczne i wyniosły za ostatnią dobę w Zaleszczykach 5 mm, a w Worochcie 2 mm.

Krytyczna sytuacja w Garwolinie

W Garwolinie na odcinku wsi Gusin, starosta powiatowy zarządził natych miastową ewakuację ludności, ponieważ zachodziło niebezpieczeństwo przerwania wału i zalania całej wsi. Na odcinku wsi Podwierzbie woda zalała 12 domów. Mieszkańców w ostatniej chwili ewakuowano na łodziach. Poziom wody na terenie powiatu w godzinach wieczornych obniżył się o 12 cm. Niebezpieczeństwo jednak nie minęło.

Straszliwe spustoszenie w Sandomierzu

Powiat sandomierski na przestrzeni przeszło 50 klm. długości i do 7 klm. wgłąb lądu przedstawia

JEDNO WIELKIE JEZIORO OBEJMUJĄCE PONAD 30.000 MÓRG ORNYCH GRUNTÓW ZE ZNISZCZONEMI ZBIORAMI.

Jezioro to miejscami jest głębokie do 5 mtr. Częściowo zżętą oziminę zabrała woda, sięgająca w niektórych domach do połowy strzech.

PONAD PÓŁTORA TYSIĄCA DOMÓW JEST ZALANYCH.

Wiele grozi zawaleniem. Kilka domów i wiele budynków gospodarczych woda zniosła. Dużo żywego inwentarza zatonęło. Część ludności około 4.200 osób zdążono ewakuować.

RESZTA OCZEKUJE POMOCY NA STRYCHACH I DACHACH.

Zalane zostały wsie w 5-ciu gminach. Szosa Sandomierz — Pokrzywnica — Osiek, która w pewnych miejscach była zalana na wysokości 2 mtr., jest zniszczona, również i droga Pokrzywnica — Tarnobrzeg, która jeszcze stoi pod wodą. Szosa do mostu w Sandomierzu od strony Zawichosta zniesiona w wielu miejscach.

STRATY DORYWCZO OBLICZONE PRZEKRACZAJĄ 4 MILJONY ZŁOTYCH W ZBIORACH.

Strat obwałowań mostów i zabudowań nie da się obliczyć obecnie gdy wszystko znajduje się pod wodą. Akcja dożywiania ewakuowanej ludności obejmuje ponad 1.600 osób i około 1.000 sztuk inwentarza.

Gmina Dwikowska znajduje się w coraz to większem niebezpieczeństwie, gdyż wały grożą rozmoknięciem. Akcję ratunkową na tym terenie prowadzi ludność cywilna i wojsko.

Dunajec znowu przybiera

W powiecie miechowskim stan na Wiśle prawie normalny. W powiecie pińczowskim stan wody w rejonie Opatowca pokrywa się równo z brzegiem. Natomiast w Dunajcu podniosła się woda o 20 cm. i prawdopodobnie będzie się podnosiła wskutek stałych ulewnych deszczów. W rejonie Koszyc woda opada i zrównuje się z brzegiem. W powiecie stopnickim woda przybrała w ciągu nocy i wzrosła rano o 20 cm. tak, że wynosi 272 cm., ponad stan normalny. W powiecie sandomierskim spadek wody zatrzymał się i wynosi 4,35 ponad stan normalny.

Od dnia wczorajszego pada ulewny deszcz, który może pogorszyć sytuację.

W powiecie iłżeckim woda w rejonie Chotczy i Tarłowa obniżyła się i ludność ewakuowana wróciła do swoich domów. W pow. kozienickim stan wody wynosi 3,91 cm. i utrzymuje się na jednym poziomie. Akcja pomocy dożywiania w dalszym ciągu trwa i rozwija się.

Potoki górskie wystąpiły znowu z brzegów

W nocy z 23 na 24 b. m. w powiecie brzeskim wskutek gwałtownych deszczów wezbrały ponownie potoki górskie, zalewając miejscowości Iskową Jurków, Porąbkę, Doły, Łoniową, Niedźwiedzie i Bielczę. Drogi i mosty zostały uszkodzone. Wylew potoków nie był groźny dla domów i ludzi, zniszczył na tomiast wszystkie plony.

Nad ranem między godz. 3 a 5,30 za notowano przybór wody na Dunajcu, m. in. w pow. brzeskim z 2.40 cm. na 3.90 cm. Wzrost stanu wody na Dunaj cu został spowodowany gwałtownemi opadami w dniu wczorajszym. Rzeka Gromnik wezbrała tak silnie, że zalała tor kolejowy na przestrzeni około 100 mtr. Wskutek czego komunikacja kolejowa na linji Tarnów — Nowy Sącz była przerwana do północy. Stan wody na Wisłoce w Mielcu wynosi 1.40 ponad normalny, a w Garnuszowicach u Ujścia do Wisły 4.34 ponad normalny.

Ludność ewakuowana z miejscowości zalanych umieszczono w uprzednio przygotowanych budynkach, gdzie zaopatrzono ją w żywność i otoczono opieką sanitarną. Wypadków chorób zakaźnych dotychczas nie stwierdzono.

Nowa powódź w Tarnowskiem

Wczoraj w godzinach popołudniowych nad Tarnowem i okolicami przeszła gwałtowna burza z ulewnym deszczem i piorunami. Ulewie towarzyszył grad. W niektórych miejscowościach burza przybrała charakter oberwania się chmury. Między in. w Czchowie gwałtowny wicher i strumienie wody zwaliły dom, stojący na urwisku. TRZY OSOBY PONIOSŁY ŚMIERĆ.

**

W okolicach Pilzna wylały rzeki Wisłoka i Dulcza. Powódź zalała w Pilźnie 200 domów, z których 12 uległo zupełnemu zniszczeniu. Szkody są znaczne.

Woda z Wisły przelewa się do Brdy

Stan wody na Wiśle przy Brdyujściu wynosi 7 m., czyli 3 m. 70 cm. ponad stan normalny. (Stan normalny wynosi 3.30). Obecnie woda podniesiona się poziomu, woda z Wisły przelewa się do Brdy.

POD TORUNIEM.

W Toruniu stan wody na Wiśle wynosił 5.25. Woda zalała okolicznie łąki i pola pod Otłoczynem i Złotorją.

Woda w dalszym ciągu przybiera około 3 cm. na godzinę.

Wczorajsza Konfiskata „Robotnika"

Wczorajsza konfiskata była 59-tą w r. b., a 439-tą za rządów „sanacji".

Minister Beck w Estonji

W poniedziałek na lotnisko wojskowe w Tallinie przybył samolotem minister spraw zagranicznych Beck z małżonką, dyr. Dębickim i towarzyszącymi mu urzędnikami M. S. Z.

Podczas pobytu w Tallinie, minister Beck będzie gościem rządu estońskiego.

Zjazd legjonistów odwołany

Zarząd Główny Związku Legjonistów — wobec klęski powodzi, jaka nawiedziła znaczną część kraju — postanowił odwołać tegoroczny zjazd legjonistów polskich, zwołany do Krakowa w dniach 4 — 6 sierpnia b. r.

Polska eskadra w Leningradzie

Do portu w Leningradzie zawitała eskadra polska.

Władze sowieckie i prasa sowiecka w ciepłych słowach witają gości polskich.

Akcja ratunkowa

SAMOLOTY W AKCJI RATUNKOWEJ.

Aeroklub Warszawski postanowił oddać do dyspozycji Komitetu powodziowego Okręgu Warszawskiego dwa samoloty wraz z obsługą, które mogą być użyte przez Komitet powodziowy w okręgu warszawskim.

Należy zaznaczyć, że samoloty Aeroklubu Warszawskiego brały już udział w akcji przeciwpowodziowej i w tym celu odbyły loty do Nowego Sącza.

PRACOWNICY DAJĄ 3 MILJONY NA POWODZIAN.

Centralna Rada Pracowników Państwowych i Samorządowych uchwaliła na zebraniu delegatów poszczególnych organizacyj pracowniczych, tekst odezwy do ogółu urzędników w sprawie akcji pomocy na rzecz ofiar powodzi. Odezwa ta wzywa do opodatkowania się na rzecz powodzian przez złożenie 1% od uposażenia za miesiące sierpień, wrzesień i październik, do dyspozycji Ogólno Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi. Według prowizorycznych obliczeń przyniesie to około 3.000.000 złotych na rzecz powodzian.

...A BANK GOSP. KRAJOWEGO TYLKO 100.000.

Władze Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliły przekazać do dyspozycji ogólno - polskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi kwotę 100.000 zł. na doraźną pomoc dla powodzian.

5 MILJONÓW NA ODBUDOWĘ DRÓG

Władze P. K. O. postanowiły zadekla rować kwotę 5 miljonów złotych na odbudowę zniszczonych przez powódź terenów i dróg.

W BELGJI ZBIERAJĄ OFIARY NA POWODZIAN.

Klęska powodzi w Polsce wywołała żywy oddźwięk w Belgji. W prasie ogłoszona została odezwa, wzywająca do składania ofiar na rzecz powodzian, wydana przez wszystkie belgijskie towarzystwa przyjaciół Polski i podpisana przez najwybitniejsze osobistości ze wszystkich sfer i odłamów społeczeństwa.

Analogiczna odezwę do wychodźtwa polskiego w Belgji została wydana zbiorowo przez wszystkie polskie organizacje wychodźcze w Belgji.

ODEZWA KOMITETU POMOCY OFIAROM POWODZI

Stołeczny Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi ogłasza następującą odezwę:

„Mieszkańcy stolicy! Ludność, nawiedzona powodzią, została bez obuwia, odzieży, żywności i środków pieniężnych na odbudowę. Stołeczny Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi zwraca się przeto z apelem o składanie ofiar pieniężnych od 25 lipca r. b. na numerowane listy, wydane dozorcom domowym przez Stołeczny Komitet, oraz darów w naturze, nie ulegających zepsuciu, na ręce członków organizacyj społecznych, zaopatrzonych w urzędowe legitymacje wydziału Opieki Społecznej Komisarjatu Rządu. Zbiórka darów w naturze po domach odbędzie się od 26 do 31 lipca r. b. Ofiary w naturze można składać w lokalu Komitetu przy ul. Grzybowskiej 45, tel. 585-40 i 202-78.

Wiadomości z całego świata

— Parowiec niemiecki „Monterosa" na pokładzie którego znajdowało się 1200 pasażerów i 280 ludzi załogi, osiadł na skałach podwodnych w pobliżu Thorshawen w Danji. Przyczyną katastrofy była prawdopodobnie mgła. Pasażerom i załodze nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

— Według oficjalnych danych w powodzi na Korei utonęło 29 osób, 21 jest rannych, a 18 zaginęło.

— Klęska powodzi w Korei przyjmuje coraz większe rozmiary. Rzeka Kinto wylała, zatapiając olbrzymie przestrzenie. W mieście Kogen zanjduje się pod wodą 3500 domów.

— W Skoplje (Jugosławja) 1934 r. temperatura wskazywał 46 stopni w cieniu, 60 na słońcu. Podobno upały panują również i w innych częściach Jugosławji. Zanotowano liczne wypadki porażenia słonecznego.

— W ciągu ubiegłej niedzieli wydarzył się na terenie Niemiec szereg tragicznych katastrof samochodowych.

— Gwałtowny deszcz, jaki spadł w niedzielę wieczór w północnych Niemczech, przyczynił się znacznie do stłumienia olbrzymiego pożaru lasów w Friedrichswalde. Ogień zniszczył 5000 morgów magdeburskich lasów.

Pod Zgorzelicami pociąg osobowy najechał na samochód pasażerski, wiozący dwuch wyższych urzędników państwowych. Jeden z nich został zabity, drugi jest ciężko ranny. Samochód arcybiskupa djecezji Paderborn dr. Kleina, przejechał 4-letnią dziewczynkę. Samochód arcybiskupa stoczył się do rowu. Arcybiskup Klein nie odniósł żadnych obrażeń, dziecko natomiast poniosło śmierć.

Zatwierdzenie wyroku śmierci

Wczoraj stała się wiadomą decyzja w sprawie podania o ułaskawienie, wniesionego przez obronę członka O. U. N. rzemieślnika, Stefana Korpana, skazanego na karę śmierci przez powiciszenie.

Korpan skazany został na śmierć przez Sąd Przysięgłych we Lwowie za zamordowanie komendanta posterunku P. P. w Wybranówce, powiatu Bóbrka, wojew. Lwowskiego, przodownika Tadeusza Wróbla. Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną obrony Korpana, tak, że wyrok stał się prawomocnym. Obrona zwróciła się do Kancelarji Cywilnej Prezydenta R. P. z prośbą o ułaskawienie. Wczoraj Kancelarja Cywilna powiadomiła władze sądowe, iż Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski.

Wyrok śmierci na Korpanie wykonany ma być we Lwowie. (PID.)

Mit błota i krwi

Pochód faszyzmu rozpoczął się we Włoszech. Uważany początkowo — nawet przez socjalistów włoskich — za zjawisko krótkotrwałe i lokalne, stał się wzorem do naśladowania **dla burżuazji wszystkich krajów**. Niema kraju, gdzie nie mobilizowałyby się najrozmaitszych barw „koszule". Jeszcze przed kilku laty Mussolini zapewniał, że faszyzm nie jest artykułem na eksport, ale ostatniemi czasy zmienił zdanie i ogłosił, że w ciągu najbliższych dziesięciu lat **cała Europa** będzie faszystowska. W obu wypadkach był w błędzie.

Włochy (1922 r.) i Niemcy (1933 r.), to dwa główne etapy rozwoju faszyzmu. Ale Włochy były tylko szkołą ratowania walącego się kapitalizmu dla innych krajów. **Niemcy zaś są krajem kluczowym dla sytuacji politycznej w Europie.** Ich położenie geograficzne, ich rozwój gospodarczy, ich struktura socjalna — to wszystko sprawia, że tam w dużej mierze rozstrzygają się walki, decydujące o przyszłości całej naszej części świata. Zwycięstwo Hitlera rzuciło cień ponury na całą Europę; wydarzenia w Austrji, w Estonji, na Łotwie, w Bułgarji rozegrały się w cieniu swastyki triumfującej.

Wreszcie Niemcy są krajem, w którym faszyzm wykrystalizował swoje oblicze duchowe **przed swem dojściem do władzy;** walczył o nią przez lat 14, miał czas dokładnie określić swoje cele i swoje drogi, miał też możność zmobilizowania pod swojemi sztandarami kilkunastu miljonów zwolenników i stworzyć sobie **takie oparcie masowe, jakiego nie miał faszyzm w żadnym innym kraju.**

To wszystko sprawia, że obserwujemy hitleryzm z najwyższą uwagą. Twierdzimy, **że nad ranem 30 czerwca b. r. przekroczył faszyzm swój punkt szczytowy nietylko w Niemczech, ale w całej Europie.**

Charakterystyczną jest rzeczą, jak faszyzm w innych krajach reagował na ostatnie wydarzenia niemieckie. Z wyjątkiem austrjackiego Dollfussa, **przejawił pełną solidarność z Hitlerem.** Prasa włoska jest tak samo zuniformowana jak niemiecka. Jak informowała on swych czytelników? W ten sposób, że mogła potem powołać się na następującą pochwałę z Berlina:

„Cała prasa niemiecka przynosi dzisiaj w bardzo obszernych korespondencjach komentarze zagraniczne do dramatycznych wydarzeń sobotnich. Z pośród tych głosów podkreśla się zwłaszcza ocenę prasy włoskiej, uznając w niej, jak zawsze, gruntowny objektywizm, połączony *z sympatją dla sprawy narodowo - socjalistycznej i jej wodza*".

A co to jest „gruntowny objektywizm" prasy włoskiej? To jest pogląd, wypowiedziany przez turyńską „La Stampa", a obowiązujący dla całej włoskiej prasy, będącej tylko tubą dyktatury: „Wystarczy nam pozostać wiernym wersjom oficjalnym (niemieckim), które powtarzamy **i od których się nie różnimy**".

„Il regime fascista" w Kremonie uważa, iż „to co teraz robi Hitler, jest bezsprzecznie jego sukcesem", a wszelkie odmienne poglądy dyktowane są „przez środowiska Żydów amerykańskich lub wygnańców niemieckich w Paryżu"; „najgwałtowniejsze zaprzeczenia (wersjom hitlerowskim) przychodzą **z Paryża i z Moskwy**". U nas dawniej w takiej sytuacji mówiono o nakazach z Berlina i z Moskwy.

Tak więc, przez hitlerowskie okulary, patrzy na Trzecią Rzeszę włoska prasa. A ocena **ludności** Włoch? Nietylko w Niemczech wzrósł popyt na gazety szwajcarskie, holenderskie, skandynawskie; niektóre z nich sprzedają w Berlinie po 30 do 40 tysięcy egzemplarzy dziennie. Rzymski korespondent jednej z gazet, wychodzących w Czechosłowacji, pisze o takiem zjawisku we Włoszech:

„Wydarzenia niemieckie sławi urzędowo — publiczna opinja włoska, jako osobisty trumf Hitlera... *Pogląd Włocha przed i po czytaniu gazet, o ile są to gazety włoskie, jest natomiast djametralnie odmienny od drukowanego*... W całych Włoszech w pół godziny po nadejściu poczty neutralnej *wszystkie gazety nie-włoskie zostały całkowicie wykupione i szły potem z ręki do ręki po lichwiarskich cenach*".

Innemi słowy: Włochy, odcięte przez swoją prasę od rzetelnej oceny wydarzeń, mimo to odczuły niemiecką „czarną sobotę" jako cios dla faszyzmu, nietylko dla hitleryzmu, **ale dla całego prądu faszystowskiego wogóle.** I tak samo odczuł ją cały świat. Słusznie.

Faszyzm żyje legendą, mitem, bezustannie podsycaną histerją masową. Entuzjazm ma zastąpić chleb. Coprawda wskazują na przykład Rosji bolszewickiej, gdzie mobilizacja entuzjazmu skłoniła masy do wyrzeczeń i poświęceń — **ale** tylko na określony okres pięciu lat. Trzeba pamiętać, że Sowiety za cenę kilkuletniego głodowania zapowiedziały swej ludności **wspaniałą przyszłość** i jeśli przyrzeczenia nie dotrzymają, zapłacą kiedyś gorzko za to. Faszyzm proklamuje niższy poziom życia **już na stałe.** A na stałe samym entuzjazmem żyć nie można. **„Powszechna nędza, złagodzona przez entuzjazm i umocniona przez teror"** — tak określono państwo narodowo-„socjalistyczne" (Konrad Heiden). Są wszelkie dane po temu, że nędza mas w Niemczech hitlerowskich będzie dalej wzrastała. Razem z nią wzrasta teror. Ale razem z nędzą i terorem **nie** będzie wzrastał entuzjazm. **Mit nowego państwa będzie się szybko chylił ku upadkowi.** Dzień 30 czerwca zadał mu śmiertelny cios.

Istnieją różne składniki owego „mitu". Są to słynne imponderabilja, czynniki nie dające się zmierzyć i zważyć, **czynniki moralne,** które tak chętnie przeciwstawia faszyzm „materjalizmowi" marksistów. Należy tu **wierność, honor, ład.**

Zwłaszcza pojęcie **wierności** odgrywa w Niemczech ogromną rolę. Jest to nietylko wierność staropruska, ale zaczerpnięta ze świata przedhistorycznych baśni **„wierność Nibelungów".** „Bądź zawsze wierny i rzetelny", taką melodję wydzwaniały dzwony kościoła garnizonowego w Poczdamie w dniu otwarcia shitleryzowanego Reichstagu.

A ta cała historja hitleryzmu, to bezustanne walki klik, które Hitler nawzajem paraliżował i między któremi balansował. Do pełni władzy doszedł Hitler przez złamanie wierności, przez oszukanie prezydenta Hindenburga i swych przyjaciół niemiecko - narodowych (monarchiści Hugenberga). Wykwitował ich i zlikwidował. A teraz, czy przyjmiemy wersję o spisku Roehma przeciw Hitlerowi, czy ją odwrócimy — jedno pozostaje pewne: **zdradzano się nawzajem,** zdradzano się masowo wewnątrz faszyzmu. Świeżo ogłosił „Vorwärts" listę działaczy socjalistycznych, zamordowanych przez hitlerowców. 78 nazwisk. Ale to byli wrogowie; ludzie bezbronni, ale nieprzyjaciele. Teraz wymordowano **swoich.** Czy było ich 77, czy 241 — rzeź była masowa. Wierność Nibelungów, czy wierność najemnych landsknechtów?

Ład faszystowski przeciwstawia się demo - liberalnej niepewności stosunków, nietrwałości władz. Przez pełny rok naigrawała się prasa niemiecka ze słabości Francji, gdzie raz po raz obalano ministrów w drodze głosowania. Z biblji faszystowskiej („Mein Kampf") wiadomo, że Francja to naród Mulatów, zbliżający się coraz bardziej do kultury murzyńskiej, to naród, który jest zbrodnią przeciw białej rasie. **Hitler pokazał, jak się obala ministrów:** ministra Roehma kazał rozstrzelać. O, to jest ład! Mowa Hitlera w Reichstagu dnia 13 b. m. przedstawiła Niemcy, jako kłębowisko spisków, **i to spisków na samych szczytach aparatu państwowego.** O, to jest ład; o, to jedność narodowa!

A honor? Hitler napewno podziela pogląd Papena, że jest rzeczą niegodną męża niemieckiego, aby umierał w łóżku. Walka jednak może być piękną rzeczą tylko gdy obaj zapaśnicy mają miecz w ręku. Mordowanie bezbronnych (do tej pory podobno 2597 ofiar) nie budzi w świecie podziwu, bez względu na to, kim są mordowani. Możliwe, że Hitler zna doskonale psychologję Niemców. Ale tak samo, jak w czasie wojny światowej, okazali teraz przywódcy Rzeszy niemieckiej zdumiewającą **ignorancję psychologji innych narodów,** od których — chcąc niechcąc — Niemcy są zależne. Za rozstrzeliwanie bezbronnych w Dinant zapłacili przystąpieniem Anglji do koalicji, za rozstrzelanie kobiety Edyty Cavell w Brukseli zapłacili wprowadzeniem powszechnego obowiązku służby wojskowej w Anglji — poraz pierwszy, odkąd Anglja istnieje. Zapłacili przegraną w wojnie.

Wierność? Ład? Honor? Nie, błoto i krew.

ANDRZEJ SIERP.

Każdy socjalista musi rozpowszechniać prasę robotniczą

Przegląd prasy

NAPRAWDĘ...

„Kurjer Poranny" wciąż powraca do sprawy jednolitego frontu robotniczego. Ponieważ wybory samorządowe zostały narazie odroczone, dziennik ten chciałby przynajmniej w radzie tymczasowej widzieć „realną siłę robotniczą", „wiedzącą, czego chce".

Otóż jako przedstawiciele wielkiego odłamu klasy robotniczej chcielibyśmy raz nareszcie usłyszeć od „Kurjera Porannego" nie kwieciste frazesy, lecz wyraźny program gospodarki miejskiej, odpowiadający interesom szerokich mas ludności stolicy, a klasy robotniczej w szczególności.

Zresztą ogłoszenie nawet takiego programu przez „Kur. Por." to jeszcze nie dowód, że popierani przez dziennik ten różni Moraczewscy i Jaworowscy program ten wykonają i czy nie staną na baczność, gdy zgóry przyjdzie inny rozkaz, sprzeczny z programem.

„Kurjer Poranny" sam zresztą podkopuje zaufanie do zapewnień, wychodzących z obozu, który reprezentuje. Dziennik ten bowiem pisze:

„W chwili obecnej, gdy mamy podobno naprawdę rozwinąć akcję gospodarczą, zwróceni „frontem do chłopa i robotnika", należy przypuszczać i t. d.

A to dobre sobie! Od przeszło ośmiu lat stale słyszymy od „sanacyjnych" bonzów, że chłop i robotnik to oczko w głowie „sanacji", a tu naraz dowiadujemy się, że teraz dopiero „naprawdę" i to także z zastrzeżeniem „podobno", a dotychczas wszystkie obiecanki i „fronty" to były żarty!

Nie, panowie dobrodzieje klasy robotniczej! Robotnicy nie dadzą się złapać na lep waszych mętnych wywodów, a dla klasy robotniczej jest zupełnie bez różnicy czy w tymczasowej radzie będą zasiadali sami panowie Minkowscy, czy sami panowie Moraczewscy.

Naprawdę i bez... „podobno!

ECHA OLIMPJADY ROBOTNICZEJ.

Z okazji Olimpjady Robotniczej w Czechosłowacji napisaliśmy artykuł o przymierzu armji z robotnikami. Na artykuł nasz odpowiedziała „Gazeta Warszawska", a obecnie zabrał głos także „Czerwoniak".

Brukowiec tak pisze:

„W Pradze czeskiej odbyła się „olimpjada robotnicza". W popisach tych sportowych wzięło udział również i wojsko, popisując się ćwiczeniami gimnastycznemi. Dowiedziawszy się o tym normalnym zresztą — fakcie wpadł „Robotnik" w zachwyt. Uznał to za „sensację", za „przymierze armji z robotnikami" i wysunął wniosek, że taki „sprzymierzania się" stanowi „jedynie skuteczny warunek obrony republiki".

Dla ścisłości dodamy, że była to Olimpjada robotników socjalistów.

Wszystkiego spodziewaliśmy się, ale żeby brukowiec „sanacyjny" uznał udział wojska w zlocie socjalistycznym za „normalny fakt" — tego dalibóg nie przewidywaliśmy. A gdzie, jeśli wolno zapytać, zachodzą podobne „normalne fakty"? Czy redaktorzy „Czerwon'aka" już widzieli polskich żołnierzy na zlotach socjalistycznych sportowców w Polsce, które to zloty są — nawiasem mówiąc — od pewnego czasu są zakazywane przez władze?

„Czerwon'ak" twierdzi, że armja nasza służy Państwu.

I tu znowu zachodzi wypadek, że pomiędzy państwem w naszem pojęciu, a państwem w pojęciu rządzącego obozu leży głęboka przepaść. Dla nas państwo nie jest pojęciem oderwanem, ani też straszakiem dla tłumu, jak'em było u endeków w swoim czasie hasło „Bóg i Ojczyzna". My rozumiemy Państwo jako Państwo ludzi pracy i chcemy aby armja conajmniej nie była używana przeciw światu pracy jak to się dzieje w krajach faszystowskich.

Dalej „Czerwoniak" pisze:

„Z wynurzeń obu organów partyjnych przekonujemy się (po polsku pisze się i mówi: przekonywamy się. — Przyp. Red.) dopiero, jakie to szczęście dla Polski, że ani ludzie z „Robotnika" ani z „Gazety Warszawskiej" nie mają możności wpływania na organizację państwa, a więc i wojska".

Znowu nieporozumienie! To, że ludzie z „Robotnika" nie mają możności wpływania na organizację Państwa, wcale nie jest szczęściem dla Polski, lecz conajwyżej dla „Czerwoniaka".

W końcu artykułu zdarzył się lapsus: Pisze on:

„Nad naszą armją będzie bowiem powiewał tylko sztandar państwowy. Nie będzie ona ani „czerwoną" ani „biała" — a tylko polską".

Ale akurat jest tak, że państwowy sztandar polski jest właśnie i czerwony i biały!

x. y. z.

Spryciarze i tchórze

Policja ujęła w Łodzi szajkę oszustów, którzy, podając się za przedstawicieli rozmaitych instytucyj i stowarzyszeń, wyłudzali od firm przemysłowych i osób prywatnych „ofiary" na fantastyczne cele.

Jeden z oszustów niejaki Żuchowski, podawał się za przedstawiciela ZW. STRZELECKIEGO, albo ZW. REZERWISTÓW, i na żądanie okazywał jakieś „dokumenty" z rzekomemi podpisami wysoko postawionych osób.

Drugi oszust, nazwiskiem Złotow-Razin, zbrojny w takież dokumenty, występował znowu jako przedstawiciel ZW. REZERWISTÓW - MARYNARZY i zbierał składki „na ochronę pogranicza morskiego".

Dzięki pomysłowemu doborowi tych związkowych szyldów oraz posiadanym „dokumentom", oszustom działo się bardzo dobrze. Dość powiedzieć, że w ciągu niedługiego czasu wyłudzili oni od „ofiarodawców" około 20.000 złotych, a „tytuły" ich i „rekomendacje" siały respekt tak wielki, że za... stare kalendarze płacono im po kilkanaście złotych.

Historyjki takie zdarzają się w naszych czasach bardzo często, a charakterystyczne jest w nich to, że rekwizyty i akcesorja oszustów, zawsze te same, odznaczają się wysokim stopniem—aktualności.

Ale jeśli ktoś godzi się płacić kilkanaście złotych za kalendarz zeszłoroczny dlatego tylko, że sprzedaje mu go „strzelec" albo „rezerwista", — to, doprawdy, powiedzieć trzeba, że — strach bardzo wiele może, lecz kiepskim jest doradcą.

Fakty powyższe świadczą wymownie o atmosferze, w jakiej żyjemy.

X.

Kult ciała

Moje wywczasy

Co to jest urolp? Co to są ferje, wakacje?

Ażeby odpowiedzieć na te pytania, musimy przedewszystkiem odpowiedzieć sobie na pytanie, co to jest człowiek?

Człowiek — to król stworzenia. Tak sam siebie nazwał. Elekcji, ni wyborów nie było. Król — samozwaniec.

Co o tym samozwańczym królu sądzą inne stworzenia, można już z tego wnioskować, że pierwsza lepsza mucha siada królowi stworzenia na nosie i kpi sobie z niego w żywe oczy; małpy zaś, z racji bliskiego pokrewieństwa mogące coś więcej o człowieku powiedzieć, powiadają: Jaki tam z niego król! Poprostu zwyrodniała małpa, w dodatku chora na manję wielkości!

Wielu uczciwych i rozumnych ludzi podziela tę opinję małp o człowieku, głośno jednak nikt tego nie śmie ze zrozumiałych względów powiedzieć. Uważają także za samochwalstwo, gdy ludzie porównywają się do wilków, mówiąc, że człowiek człowiekowi wilkiem jest. Tak dobrze nie jest i wilcy nie zasłużyli sobie na taki despekt. Ale i wilcy siedzą cicho i conajwyżej po nocach w lasach wyją, oraz zgrzytają kłami ze złości.

Wogóle nie cieszymy się w świecie zbyt dobrą opinją i gdyby istniała wolność słowa i wszelkie stworzenie mogło mówić, dowiedzielibyśmy się o sobie wielu niemiłych rzeczy.

Atoli przychodzi taka pora co roku, kiedy to człowiekowi już nie wystarcza rola króla stworzenia i pragnie sam sobie być bogiem. Jest to pora urlopów, feryj i wakacyj. Na ten czas człowiek wyzbywa się nawet tych niewielkich resztek tkwiącej jeszcze w nim ludzkości i staje się już zupełnie zimnym draniem, egoistą i sobkiem w każdym calu. Odbywa on wtedy pielgrzymki do słynących z cudów miejsc, zwanych uzdrowiskami, gdzie uprawia kult własnego ciała.

Posłuchajcie w takiem uzdrowisku, jak ten samozwańczy bożek przemawia. Jest tylko świat i on, świat ten wypełniający. Co wyraz to „ja". Ja jadłem, ja piłem, ja spałem, ja się kąpałem, ja brałem masaż, ja ziewałem, ja kichałem, i t. p. W Warszawie drań wymyśla na życie, że parszywe, a tam wszystko czyni, żeby tego życia na jaknadłużej starczyło.

Czy przysłuchaliście się kiedykolwiek rozmowom, prowadzonym przez ludzi na deptaku uzdrowiskowym lub w parku zdrojowym?

Nie? A to wielka szkoda.

Jest więc godzina dziewiąta i minut 15 i panie z prześcieradłami i płaszczami kąpielowemi na ręku wracają z kąpieli.

— Wie pani, ważyłam się dzisiaj.

— No i jakże?

— Ubyło mi dwa kilo. Ogromnie się cieszę.

Z dalszych wynurzeń uradowanej damy dowiaduję się, zresztą nie ja jeden, lecz wszyscy znajdujący się w promieniu 20 metrów, że bawi ona tu od tygodnia i że dzień pobytu w uzdrowisku kosztuje ją do 20 zł.

Robię naprędce obliczenie. Baba waży conajmniej 80 kilo. Jeżeli nadal będzie jej ubywało po 2 kilo tygodniowo, to musi ją mąż 40 tygodni tu potrzymać, żeby baba zupełnie ulotniła się. Licząc po 140 zł. tygodniowo, wyniesie to 5600 zł.

Jeszcze raz rzucam okiem na babę i myślę sobie: Warto. Rozwód drożej wyniesie. Spryciarz z tego męża!

Potem sprawdzam rachunek. Jeżeli babie przez 7 dni ubyło 2 kilo, a kosztowało to 140 zł., to 1 kilo mięsa kosztuje 70 zł., a 80 kilo żywej wagi 5600 zł.

Nie, nikt tyle za tę sztukę nie da!

Na sąsiedniej ławce jakiś starszawy pan perswaduje leciwej niewieście:

— Ja płacę za pensjonat 12 zł., ale dostaję siedm razy dziennie jeść.

Nie mogę dłużej milczeć.

— Przepraszam pana, czy pan z Warszawy? — zapytuję.

— Tak jest — odpowiada siedem razy dziennie karmiony.

— A czy chodzi pan do ZOO?

— A jakże.

— A słonia pan tam widział?

— Oczywiście.

— To niech pan sobie wyobrazi, że ten słoń żre tylko dwa razy na dzień.

Przeniosłem się gdzieindziej.

Dwie starsze panie zwierzają się wzajemnie z chorób.

— Byłam już u czterech lekarzy i żaden z nich nie może poznać się na mej chorobie.

— A co pani właściwie jest?

— Nic.

— Więc może pani jest zdrowa?

— Gdybym była zdrowa, to bym przecież tu nie przyjeżdżała.

— A mnie dopiero piąty lekarz powiedział, że mam nerwy. To mnie dopiero zdenerwowało! Bo skąd, proszę pani, do mnie nerwy? W naszej rodzinie nikt nie miał nerwów.

A z drugiej strony inna jejmość zwierza się młodemu człowiekowi:

— Na śniadanie — kalafior, na obiad — kalafior, na kolację — kalafior. Przepraszam, powiadam do właścicielki „Gejszy" — świat nie składa się z samych kalafiorów.

Zanotowałem ten głęboki aforyzm i czmychnąłem na drugi koniec parku.

Na ławce przytuleni do siebie młodzieniec i panienka.

— No — myślę sobie — ci chyba nie mówią ani o kalafiorach, ani o nerwach, ani o nasiadówkach.

Siadam i podsłuchuję.

Dolatuje mnie kilkakrotnie wypowiedziany wyraz Improwizacja. No, nareszcie ktoś porusza wznioślejsze tematy. Ktoś mówi o Mickiewiczu. A może o Szopenie..

Przedstawiam się i przepraszam, że narzucam się swoją osobą, ale, powiadam, nie mam tu z kim gadać, ponieważ nie leczę się, nie kąpię się, nie mam nerwów, nie chudnę, nie jadam kalafiorów. A państwo — dodaję — słyszałem mówiliście o Improwizacji. Czy wolno mi przyłączyć się do dyskusji?

W oczach młodej pary wyczytałem zdziwienie. Ona spojrzała na niego, on spojrzał na nią, poczem panienka, istne „dziewczę z buzią jak malina", odezwała się:

— Pan się przesłyszał. Nie mówiliśmy o Improwizacji, lecz o aprowizacji.

Przeprosiłem i odszedłem.

A niechże cię piorun trzaśnie, ty, królu stworzenia na urlopie!

ULTIMUS

Sprawa strajku

w fabryce guzików Radzymińska 7

W numerze 205 „Kurjera Codziennego" ukazała się notatka p. t. „Strajk przez pomyłkę", w której zupełnie tendencyjnie przedstawia się przebieg strajku w fabryce guzików, zatrudniającej ponad 300 robotników.

W notatce tej pisze się między innemi: „Na zwołanej u inspektora pracy p. Szumskiego konferencji dwustronnej, dyrekcja wyjaśniła, że nie miała bynajmniej zamiaru uszczuplać w czemkolwiek praw robotniczych i zobowiązuje się nawet uroczyście tego nie czynić. Wobec takiego oświadczenia robotni cy przystąpili do pracy".

Otóż musimy zaznaczyć, że wbrew temu co twierdzi powyższa notatka, faktycznie robotnicy przez krzywdzące ich obliczanie akordów mają obniżone zarobki. Musimy dodać, że zarobki w tej fabryce są niższe niż w innych fabrykach guzików.

Nowowprowadzone warunki płacy ma ją obowiązywać tytułem próby do dnia 11 sierpnia.

A więc nie o zmienione godziny pracy tu idzie jak podaje „Kur. Codz.", ale o znaczne pogorszenie warunków pracy i płacy w fabryce. Idzie wreszcie o to, że robotnicy są niemiłosiernie wyzyskiwani przez dyrekcję fabryki i nie zdołają tego faktu ukryć żadne wykrętne notatki burżuazyjnych pism. **(WRAP).**

Kronika organizacyjna

W. O. K. R. P. P. S. kwitując odbiór 100 zł na cele organizacyjne od ob. Niemiry Wiśniewskiego, składa mu podziękowanie.

Egzekutywa W. O. K. R. P. P. S. komunikuje, iż Julian Zajder nie jest członkiem Polskiej Partji Socjalistycznej.

Urzędowa statystyka bezrobocia

W biurach pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia zarejestrowanych było na dzień 21 b. m. 298.073 bezrobotnych. W porównaniu z poprzednim tygodniem liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 2,531 osób.

W Warszawie ilość zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 347 do 22.349, a na Górnym Śląsku o 1.044 do 88.997 osób. Natomiast **w Łodzi ilość zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła** o 320 do 20.044 osób. (PRESS).

Dalsze kurczenie się obiegu banknotów

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lipca wykazuje spadek obiegu banknotów o 27,6 milj. do 879,4 milj. złotych.

Poszczególne pozycje bilansu na dzień 20 lipca są następujące: Zapas złota powiększył się o 0,5 milj. do 491,2 milj. złotych. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 2,8 milj. do 41,4 milj. złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 8,2 do 43,2 milj złotych.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 27,6 milj. do 879,4 milj. złotych. Pokrycie złotem zwiększyło się z 49,21 proc. do 49,39 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 19 punktów. (PRESS).

Zwyżka cen zboża

15.50 zł. za 100 kg. żyta

Na rynku zbożowym w Polsce trwa od kilku dni zwyżka cen zboża wszystkich gatunków. W dniu 24 b. m. cena żyta osiągnęła w obrotach giełdowych i kupieckich poziom 15,50 zł. za 100 kg.

W stosunku do cen, płaconych ostatnio przez młyny i kupców prywatnych na prowincji, oznacza to zwyżkę o 3,50 zł. na kwintalu. Różnica między cenami płaconemi za żyto na giełdach zbożowych i w prywatnych tranzakcjach kupieckich zaciera się coraz bardziej.

W b. Kongresówce dokonano pierwszych tranzakcyj żytem z nowych zbiorów. Podaż żyta jest dotychczas mała.

Jęczmień i owies skupywany jest dla celów eksportowych przy tendencji mocnej. Również ceny pszenicy zwyżkują.

Na rynkach zagranicznych utrzymuje się w dalszym ciągu mocna tendencja dla zbóż. (PRESS).

Z sali sądowej

Konflikt między obowiązkiem a sumieniem

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę będącą odbiciem nędzy wsi.

Wójt gminy Kąty Leśne pod Białymstokiem nie wykonywał wyroków sądów grodzkich, nakładających na ludność gminy — grzywny, a to z tego powodu, iż zubożenie wsi nie pozwalało na skuteczną egzekucję.

Zdarzyło się, iż w okresie wyborów gromadzkich takich zaległych wyroków było około dwustu.

Wójt Szmurło został tedy oskarżony, iż umyślnie zaniedbywał swoje obowiązki w celu zapewnienia sobie ponownego wyboru.

Oskarżony wójt — działacz samorządowy, orjentuje się dobrze w położeniu wsi, broni się nędzą panującą w gminie.

Sąd okręgowy skazał Szmurłę na 3 miesiące aresztu.

W motywach sąd, jako okoliczność łagodzącą, przyjął tylko nienaganną dotychczasową pracę Szmurły w samorządzie, nie przyjmując zubożenia wsi za okoliczność łagodzącą.

Zarówno skazany jak i prokurator zaapelowali od wyroku, wobec czego sprawa przeszło do apelacji.

Wyrok podamy jutro.

Jachty na morzu uratowały kajakowców

Jachty „Junior" i „Śmiały" wyratowały w zatoce gdyńskiej dwóch tonących kajakowców, których kajak w znacznej odległości od brzegu został przewrócony przez falę. Tylko dzięki przypadkowej bliskości jachtów obeszło się bez katastrofy.

Wpływy z pożyczki Narodowej

Wpływy z Pożyczki Narodowej wyniosły na dzień 23 bm. włącznie kwotę zł. 316.702,695,93, przyczem stan wpływów w miesiącu bieżącym jest lepszy od wpływów z tej samej ilości dni czerwca o zł. 300 tys.

Pokwitowania

DLA STRAJKUJĄCYCH PIEKARZY PRUSZKOWSKICH

Oddział Robotników Przemysłu Spożywczego w Augustowie Zł. 20.50.

STAN POGODY w/g PIM

ZACHMURZENIE

Śląsk, Podhale, Tatry, wyż. Małopolska **wschodnia:** przeważnie pochmurno z obfitemi deszczami zwłaszcza w górach.

Pozostałe dzielnice: zachmurzenie zmienne, ze skłonnością do burz w dzielnicach wschodnich. Dalszy lekki spadek temperatury.

Głosy czytelników

PRYWATNY ZATARG PRZEDMIOTEM ZAŻALENIA SŁUŻBOWEGO.

Pracuję w tramwajach warszawskich jako konduktor. Dnia 9 lipca b. r. o godzinie 10 rano wezwano mnie służbowo do sekretarza naczelnika ruchu w tramwajach. Pan sekretarz zakomunikował mi, iż gospodarz domu, w którym mieszkam, złożył na mnie zażalenie, że mu „zanieczyszczam balkon różnemi śmieciami" i t. p.

Muszę nadmienić, że mieszkam o piętro wyżej nad mieszkaniem gospodarza. Kamienicznik nie udał się do mnie, ani też nie zbadał, kto mu zanieczyścił balkon, lecz udał się bezpośrednio do Dyrekcji tramwajów z zażaleniem.

Pomimo, że sprawa jest czysto prywatna, Dyrekcja zażalenie takie przyjęła i w osobie p. sekretarza bada, wywając mnie w celu wytłomaczenia się, jak to było?

Pragnę jeszcze zaznaczyć, że kamienicznik procesuje się ze mną o komorne i dlatego też szuka okazji, żeby jakim kolwiek sposobem zaszkodzić mojej opinji.

Mam wrażenie, że jest to sprawa na tyle prywatna, że nie powinna być załatwiana na tej drodze.

K. M.

Co słychać w Warszawie?

ZA NIEWPŁACENIE SKŁADEK NA FUNDUSZ BEZROBOCIA

Starostwo grodzkie południowo-warszawskie skazało właśc. firmy „Prasomlot" przy ul. Szczęśliwickiej Nr. 11, Henryka Kozłowskiego na 1.200 zł. grzywny z zamianą na 6 tygodni aresztu i Mieczysława Kossowskiego na 1.000 zł. grzywny z zamianą na 5 tygodni aresztu, obydwuch za niewpłacenie na rzecz Funduszu Bezrobocia składek potrąconych robotnikom.

PODROŻENIE CENY MASŁA

Komisja notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy postanowiła notować od wtorku, 24 b. m. następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu — 2 zł. 40 gr. (dotychczas 2 zł. 20 gr.), w blokach — 2 zł. 30 gr. (dotąd 2 zł. 10 gr.), deserowego II gat. 2 zł. 10 gr. (1 zł. 90 gr.), solonego — 2 zł. 20 gr. (2 zł.) i osełkowego — 1 zł. 70 gr. (1 zł. 50 gr.), wszystko za kg w sprzedaży hurtowej. Nadto sera białego twarogowego — 1 zł. (dotąd 70 gr.) za kg. w detalu.

WYBUCH I POPARZENIE.

Przy ul. Szopena 6, Michalina Huszczewska, lat 48, spowodowała wybuch maszynki spirytusowej. Płomienie w jednej chwili objęły ubranie. Mimo szybkiego ugaszenia płomieni i zerwania strzępków ubrania, Huszczewska doznała poparzenia I i II stopnia twarzy, szyi, klatki piersiowej i prawego uda. Poparzoną opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ KIESZONKOWA.

Na rogu ul. Prezjard i Leszno, na przechodzącego studenta Uniwersytetu Warszawskiego Artura Liljenfelda, (Leszno 6), wpadł nieznany przechodzień, który uczynił to rzekomo w pośpiechu.

Po szybkiem oddaleniu się nieznajomego Liljenfeld stwierdził brak zegarka złotego, wartości 100 zł. wraz ze znaczkiem korporacyjnym, które miał w wierzchniej kieszeni marynarki. Zarządzony pościg za pomysłowym „doliniarzem", nie dał wyniku.

WALKA POLICJANTÓW Z AWANTURNIKAMI.

Na ul. Tłomackie 13, przed wejściem do reustauracji „Nowy Metropol", awanturował się Józef Nalewański, (Pawia 88). Post. Żbikowski zamierzał odprowadzić awanturnika do komisarjatu. N., stawiał opór czynny, przyczem uderzył policjanta. Dopiero przy pomocy drugiego posterunkowego, zdołano obezwładnić awanturnika. W czasie szarpania się, Nalewański doznał potłuczenia okolicy lewej łopatki i żeber, żbikowski zaś — potłuczenia obu dłoni.

— Na ul. Tatrzańskiej, poster. Szreder, w czasie prowadzenia pijanego awanturnika do komisarjatu, został uderzony „bykiem", doznając poranienia podbródka.

Z BOISKA DO SZPITALA.

Na boisku przy ul. Okopowej, upadł w czasie gry w piłkę 15-letni Mordka Zimnowodzki, uczeń krawiecki, (Smocza 28). Doznał on złamania lewego obojczyka... Po udzieleniu pomocy, Pogotowie przewiozło Z. do szpitala na Czystem.

Komisja rozjemcza w Gdyni rozpoczęła pracę

24 b. m. rozpoczęła w Gdyni działalność portowa komisja rozjemcza, powołana dla łagodzenia zatargów w porcie gdyńskim pomiędzy pracodawcami a robotnikami portowymi. Z uwagi na to, że port gdyński ma charakter instytucji użyteczności publicznej i że musi być zachowana ciągłość pracy, portowa komisja rozjemcza jest instytucją stałą.

W skład komisji wchodzą: przewodniczący powołany przez ministra Opieki Społecznej, jeden członek powołany przez komisarza Rządu Gdyni i jeden członek powołany przez Urząd Morski, oraz ławnicy z ramienia pracodawców i pracobiorców. Na stałego przewodniczącego komisji rozjemczej Min. Opieki Społecznej powołał inż. Wacława Preniera, naczelnika wydziału w Minist. Opieki Społecznej. Pierwsze posiedzenie komisji poświęcone było rozważaniu zatargu w porcie gdyńskim pomiędzy firmą Paged i robotnikami, zatrudnionymi przy wyładunku drzewa.

(P. A. T.)

Ludzie odchodzą od życia

65-letnia Barbara Górska (Okopowa 20) napiła się esencji octowej.

43-letni Józef Ślązak, szewc, (Młynarska 16), otruł się kwasem szczawikowym.

22-letnia Władysława Jasińska, robotnica, (Smocza 40), otruła się jodyną.

25-letnia Eugenja Mładzka, urzędniczka, (Florjańska 10), otruła się opium.

Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Górską do szpitala Dz. Jezus, Ślązaka zaś — na Czystem.

Skok z I piętra

Przy ul. Łuckiej 15, nocy ub. o godz. 23-ej, z okna I piętra wyskoczyła i upadła na bruk podwórza 34-letnia Agnieszka Jawiczukówna, robotnica. Desperatka usiłowała przyfrzymać kuzynka, lecz nie zdążyła tego uczynić. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę tłuczoną czoła, złamanie lewej nogi i ogólne potłuczenie. Po opatrunku, Jawiczukówna przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Tajemnicze postrzelenie

Nocy ub. o godz. 3-ej na rogu ul. Wiśniowej i Rakowieckiej, nieznany sprawca postrzelił z rewolweru rolnika, 75-letniego Stanisława Jamiołkowskiego, (Rakowiecka 45). Lekarz Pogotowia stwierdził ranę postrzałową prawego uda na wylot.

Po opatrunku przewieziono starca do szpitala Dz. Jezus. Policja 16-go komisarjatu zajęła się odszukaniem sprawcy postrzelenia.

Tania turystyka dla każdego — o czytanie ciekawych dzienników i czasopism

JAN DĄBROWSKI. 2)

Każdy jest człowiekiem

I trzeba zmniejszyć obmyślane porcje, zmienić całkowicie całodzienny jadłospis i wyciąć trójkątny płon ze ścistego bochenka, bo — prawda prawdą — człowiek z ludźmi przecież żyje, a głód znowu nie podpisał kontraktu z panią Zawadzką, żeby i do pani Kowalskiej nie mógł jutro przywędrować i zwarlszy w uściśku żołądek rozpalić w oczach te niespokojne, pożądliwe błyski, żeby i jej nie przykleił rankiem do brudnej szybki na długą, bystrą obserwację, która z sąsiadek dzisiaj „kupuje".

Wiele już czasu minęło od czasu, gdy przysiadły za płataniną torów kolejowych brunatne sztywne liszki baraków. Wiele pań Kowalskich i Zawadzkich „kupowało" i „brało" od sąsiadki od owego czasu. Dlatego też świadomość tego i świadomość wielu innych rzeczy z urozmaiconego repertuaru życia po tamtej stronie drucianego płotu wytworzyła pewną solidarną obojętność na sprawy ludzi z poza „terenu". Obojętność ta zawarła się w dwóch zasadniczych kategorjach: nienawistnej zazdrości względem tych, co nie są tu, a mają dach nad głową i codzień trzy razy jedzą, oraz pobłażliwej wyższości względem tych, którym bądź jedzenai, bądź dachu nad głową brakuje do poziomu równego poziomowi życia, lepiej zagospodarowanych barakowców.

Ale jak się rzekło, obojętność ta jest solidarna i tradycyjna. I tak samo, jak Józek Knoch z pod ósmego ogólnego nie ustąpi na przejeździe z drogi, jakiemuś żołdorskiemu referentowi w gabardino wem palcie, tak samo nie ustępowały miejsca przy ladzie barakowego sklepiku nowoprzybyłej z za drutów Stefanji Krychowej, które panie Kowalskie, Zawadkie i Wójcikowe. Niedość, że nie ustępowały miejsca, ale demonstracyjnie urywały rozmowy, podejrzliwie oglądały ręcznej roboty wełniany szal i krytycznie mierzyły wzrokiem całą postać nieznanej jeszcze, a więc jeszcze wrogiej kobiety „z tych nowych". I do tego stopnia była zakorzeniona w cieniu brunatnych pudeł solidarność, że nawet panna Lusia, sklepowa, władczyni półek, kasy i szafarka święcie regulowanych kredytów, ostrzej niż komukolwiek podawała cyfrę należności, mniej uprzejmie zawijała śledzia czy podawała szarą cegiełkę odważanej ćwierćkilowej torebki cukru, baczniej liczyła podane pieniądze i twardym ruchem rzucała na cynkową blachę lady skrzętnie wyliczane groszaki reszty.

Ale myliby się, ktoby przypuszczał, że to zakrawające na wywyższanie się, postępowanie miało za źródło posiadanie przez owe niezliczone Kowalskie i Zawadzkie, tego, czego brakowało pani Stefanji Krychowej w jej wpół podziemnem ogniśku domowem. Była to wyższość zawodowa, wyższość wytrawnego wyjadacza, wobec praktykanta. wyższość, oparta na znajomości jadłospisów komitetckiej kuchni, na orjentacji w tysiącu spraw z zakresu uświęconych tradycyj miejscowego bytu. Wyższość, któ ra mówiła: ja tyle a tyle lat, tyle o tyle blaszanek wodnistej zupy, tyle a tyle kradzionych desek czy szczap w zielonym piecyku a ty?... W dalszym ciągu następowały domniemane zbytki, które zbyt pożno przecięła dłoń komornika, podpisującego protokół eksmisji, następowało pobłażliwe machnięcie ręką w myśli — (również w myśli) pogardliwem zachnięcie się: „dobrze ci tak, nie zadzieraj nosa" i najwyższe uznanie dla swej solidarność obejmowała niętylko groma dzące się w sklepiku kobiety, ale i wyczekujących na otwarcie przejazdu mężczyzn, i mieszany ogonek pod drzwiami z napisem „Zarząd Schroniska" przeto pierwsze dni nowego poeksmisyjnego życia Kazimierza i Stefanji małżonków Krychów nie obfitowały w rozmowy, od wiedziny i tym podobne przejawy życia zbiorowego.

Życie rodzinne przecie również szwankuje wtedy, kiedy jedyną myślą jest: dyspozycja kartka na przydział mieszkania w barakach i coś ewentualnie do jedzenia, i wtedy, gdy wyczekująca ciekawość zaspakaja krótkie sprawozdanie ze starań w wymienionym kierunku zawarte w słowie: „Nie!..." w soczystem dokładnie malującem epitecie „ścierwa!..." albo też zakrawającym na beznadziejność słówku „G...o".

Wtedy mówi się mało pośród czarnych i nielicznych kubicznych metrów wnętrza ziemianki, bo każde słowo jest niedopowiedzianą aluzją do aktualności, jest początkiem nienapisanego i nawet niepomyślanego aktu oskarżenia o zbrodnię tego, co jest, a przecież wstyd jest, jak jakieś burżujskie francuskie pieski, ugryźć nędzy i z własną ślubna drzeć koty tylko dlatego, że się zmieniło warsztat ślusarski na ogónek Pośrednictwa Pracy, własnego męża ponieważ dlatego, że jednoizbówka na piątaku w szarym pudle na Wroniej zastąpiła niekształtna, kryta kradzioną papą buda. Ale chociaż się nie mówi, myśli się wiele i gorzko i właśnie dlatego się nie mówi.

Góra z górą się nie zejdzie... Więc też niema nic dziwnego, że osłbiony kilkudniowym postem, pożółkły od słońca i zozerniały od gryzącego jałowego potu, Kazimierz Krycha spotkał na podwórzu znanego dobrze „kurnika" na Ciepłej, znanego mu z widzenia Józka Krzacha z ósmego ogólnego baraku. Niema też nic dziwnego, że w tłumiezie to frajerów wszędzie pełno — zdarzyła się mała różnica zdań i godna na ten temat dyskusja z udziałem z braku innych twardych przedmiotów własnych sękatych mięśni. Nic też dziwnego, że po zlikwidowaniu tej dyskusji przez granatowego stróża bezpieczeństwa za pośrednictwem wrodzonego taktu i wyfasowanej pałki, odezwał się Józek Krzach do Kazimierza Krychy, jako że był mu w tym momencie najbliższy, bo tylko siedemdziesiąt kroków dzieliło jóżkowy barak od krychowej ziemianki.

(D. c. n.)

Zawarcie umowy
w przemyśle soli potasowych

(Kor. własna).

Od dnia 7 lipca 1934 roku trwały we Lwowie w dalszym ciągu rokowania pomiędzy przedstawicielami „Tespu" a przedstawicielami Centralnego Związku Górników w sprawie warunków pracy i płacy dla pracowników.

W wyniku rokowań przedstawiciele „Tespu" wycofali swoje propozycje, dotyczące redukcji 100 robotników, obniżki dodatku rodzinnego, rewizji akordu, redukcji płac ponadkategoryjnych, regulacji kategorji zarobków i ogólnej obniżki płac o 15 proc. Płace zostały obniżone w wyższych kategorjach o 4 i 4,5 proc. Obniżka ta wynosi 2 — 3 grosze na godzinę, zaś w kategorjach od 1.— 1.20 zł. na godzinę 4 — 5 gr. W kategorjach do 52 gr. na godzinę nie ma zastosowania.

Po rokowaniach odbyły się sprawozdawcze zgromadzenia pracowników w Hołyniu, w Kałuszu i w Stebniku. Sprawozdania po długich dyskusjach przyjęto do zatwierdzającej wiadomości i upoważniono delegatów do podpisania protokółu. Dnia 19 lipca b. r. protokół ostatecznie został podpisany. Wszystkie inne punkty umowy biorowej zostają nadal w mocy.

***

„Opiekunowie" pracowników z ZZZ. rokowali osobno, a ponieważ nie reprezentują pracowników, załatwili sprawę dla siebie, a w Kałuszu i Hołyniu próbowali prowokować do strajku rzucając oszczerstwa na CZG., że „delegaci pracowników zdradzili". Robotnicy w Kałuszu, w Hołyniu i w Stebniku rozumieją, że o 2 — 3 gr. obniżki płac na godzinę nie można proklamować strajku, bowiem strajk przyniósłby znacznie większe straty, aniżeli ta obniżka.

W organizacji ZZZ. tych kilka jednostek to bardzo mieszane towarzystwo począwszy od najskrajniejszej „lewicy", skończywszy na najskrajniejszej prawicy „sanacyjnej" i N. D. (włącznie ze zdeklasowanemi jednostkami szukającemi wyłącznie żeru kosztem wszystkich pracowników, uczciwie na chleb pracujących).

To stale żebrzące ZZZ., reklamowane jako organizacja prorządowa, jest utrzymywane i przez „Tesp". Wolno jest „Tespowi" subwencjonować, popierać i t. d. taką organizację, ale konsekwencje tego będą w przyszłości bardzo kosztowne, jak były już w innych gałęziach przemysłu. Stała prowokacja ze strony ZZZ. i popieranie tej prowokacji przez poszczególnych urzędników „Tespu" muszą mieć jakieś granice — skończyć się mogą lada chwila wielkie mi stratami „Tespu".

Z paszałyku p. Orlika
Po wyborach w Żyrardowie

(Kor. własna).

Swego czasu społeczeństwo żyrardowskie zostało poinformowane przez prasę o nadużyciach wyborczych p. Orlika i S-ki, oraz o jego rozrzutnej gospodarce. Mianowicie: bezprawne wynagrodzenia wyborcze (Dyr. gimnazjum Dobrowolski 350 na rękę i 2000 umorzonej zaliczki), innym po 600 i 650 złotych. Śmieszne sumy jak np. sto kilkadziesiąt złotych na dorożkę. Awantury rozrachunkowe w gabinetach zarządu miasta i t. p.

Nawiązując do tego Rada miejska Żyrardowa w dniu 7 czerwca r. b. zainterpelowała p. Orlika w tej sprawie, domagając się wyjaśnień. P. Orlik, nie czując się pewnie, przy trzecim punkcie porządku dziennego zerwał obrady. () Kiey na następnym posiedzeniu w dniu 9 lipca r. b. Rada zażądała odczytania protokułu, p. Orlik oświadczył, że protokułu niema i nie będzie. My natomiast dowiadujemy się, że ów protokuł został sfabrykowany i podobno przesłany do Województwa. Wobec powyższego Rada m. Żyrardowa radaby wiedzieć, jaka jest treść tego fabrykatu?

To są dopiero „ziółka" z tego naręcza chwastów, jakiemi p. Orlik obficie uroczył nasze biedne miasto, miasto nędzy i bezrobocia, miasto 8 złotowych zarobków tygodniowych i 10 złotowych zasiłków miesięcznych na rodzinę.

Ale „zapomniał wół jak cielęciem był" to też ci panowie nie wzdrygają się nawet przed taką ohydą, jak płacenie prywatnych 500 złotowych rachunków za pijatyki z groszy składanych przez społeczeństwo do kasy magistratu (naturalnie nie bezpośrednio, a pośrednio, co jednak nie przeszkadza, że dla sfer miarodajnych, które mamy nadzieję zechcą nareszcie w to wejrzeć — sprawki te, choć robione sprytnie, nie pozostaną nierozwiązalną zagadką).

A. T.

Bestjalski dzierżawca majątku
Znęca się nad robotnikami

(Kor. własna)

Dzierżawca maj. Kopydlówek pow. Konińskiego Gustaw Pope zalega z wypłatą robotnikom rolnym od 9 miesięcy. Robotnicy nie mają co jeść i za co kupić soli. Kiedy któryś z nich zwróci się do dzierżawcy o danie mu choćby akonto należności, Pope łży go, bije i kopie w nie ludzki sposób.

Przed kilku dniami zostały pokopane żony robotników za to, że domagały się należności(!!)

W dniu 18 lipca r. b. na żądanie robotników maj. Kopydlówka interwenjował w tej sprawie sekretarz Brańko, wraz z instruktorem tow. Kleszczem. Dzierżawca Pope, przyrzekł im, że w niedługim czsie zaległości ureguluje i książki obrachunkowe robotnikom wyda. Zdawałoby się, że sprawa została za łatwiona. Tymczasem pan ten ukartował zasadzkę; po chwili polecił ponownie wezwać do siebie funkcjonarjuszów Związku i w sposób natarczywy i ordynarny zaczął im wymyślać i grozić „obozem izolacyjnym" w Berezie, a następnie rzucił się na nich.

Sekretarz Brańko pokrwawiony i pokaleczony udał się do lekrza, a zajściem zajęła się policja(!!)

Oto jakie mamy czasy!

Wyzyskiwacze i zdziercy straszą pokrzywdzonych przez siebie ludzi „obozem izolacyjnym".

Oskarżony o komunizm
skazany na 10 lat więzienia

(PAT). Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał Pawła Romana, pracownika w fabryce Cegielskiego za działalność komunistyczną na 10 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich.

Czy morderca?
Echa potwornej zbrodni w pow. częstochowskim

W czerwcu znaleziono w lesie we wsi Zawady pow. częstochowskiego zwłoki młodej dziewczyny, 15-letniej Stanisławy Tokarczyk ze wsi Zawady. Miała ona na szyi sznur w formie specjalnej pętli. Ostatnio policja powiatu radomszczańskiego zatrzymała człowieka, którego wygląd odpowiadał rysopisowi osobnika, który spacerował z Tokarczykówną przed jej śmiercią. Okazał się nim 21-letni Bogusław Wojciechowski, mieszkaniec wsi Rząśnia pow. radomszczańskiego. Wojciechowski został aresztowany i przekazany władzom śledczym.

Tragiczny zgon dyrektora
lwowskich wodociągów
Ratując tonącą nauczycielkę — zginął w morzu

Do Lwowa nadeszła wiadomość z Jastarni, o tragicznym wypadku utonięcia dyrektora wodociągów lwowskich, Stanisława Aleksandrowicza, który pospieszył na pomoc tonącej nauczycielce Ewie Hupertównie.

Na wiadomość o zgonie dyrekcja zakładów wodociągowych we Lwowie wydelegowała samolotem swego przedstawiciela, aby drogą lotniczą przewieźć zwłoki do Lwowa.

Strajk robotników kanalizacyjnych w Wilnie

W Wilnie trwa od szeregu dni strajk robotników kanalizacyjnych.

Złodzieje okradli kościół

Ubiegłej nocy złodzieje wtargnęli do kościoła w Jarocinie, gdzie po rozbiciu drzwi dostali się do zakrystji, skąd zrabowali srebrną tacę. Następnie włamywacze rozbili tabernaculum, w którem znajdował się pozłacany kielich, który skradli.

Złoczyńców dotychczas nie ujęto.

Do Dyrekcji Tramwajów Warszawskich

Już wiele miesięcy temu Dyrekcja tramwajów warszawskich zapowiedziała, że zaprowadzi połączenie między mostem Poniatowskiego a Nowym Światem i Krak. Przedm., by umożliwić dużej części mieszkańców Powiśla jedyną komunikację z tem centrum miasta. W tym celu 5-ka miała zmienić trasę z mostu Kierbedzia na most Poniatowskiego. Dotąd jednak zapowiedzi nie urzeczywistniono. Szyny są od wielu lat gotowe, tramwaj jest oddawna upatrzony, ale tramwaj nie może jakoś zetknąć się z szynami, a mieszkańcy Solca, Al. 3-go Maja i t. d. nie mogą się doczekać spełnienia obietnicy Dyrekcji. Czy mają zrezygnować i porzucić wszelką nadzieję?

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kobieta pod kontrolą".
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Karjera Anny Carver".
ANTINEA: „Najeźdźcy" i „Messalina".
AMOR: „Meksykanka" i „Mumja".
AS: „Król to ja" i „Na tropie złoczyńcy".
CASINO: „Podwójny program Foxa".
CAPITOL: „Rendez-vous w Wiedniu" i „Bunt w Szanghaju".

COLOSSEUM: „Wybuchowa blondynka" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Królowa szybkości".
CORSO: „Miłostki baletnicy" i rewja.
CRISTAL: „Harold Lloyd" i „Jack Holt".
FAMA: „Sekret kobiety" i „Brat djabła".
FILHARMONJA: „Dama od Maxima".
FORUM: „Dwa oblicza" i „Miłość bez słów".
GLORIA: „W pogoni za złotem".
HELJOS: „Nocny lot" i dodatki.
KOMETA: „Kobieta kameleon" i rewja.
MAJESTIC: „Pani nie chce dziecka".

LUX: „Sierżant X".
MEWA: „Papryka" i „Maski dr. Fu Manechu".
MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".
MIEJSKI: „Wrogowie małżeństwa" i „Córka pułku".

NOWY SPLENDID: „Szalona noc w ZOO" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Miraże szczęścia" i „Prawo do grzecha".
PRAGA: „Noemy" i „Przygoda na Lido".
PROMIEŃ: „Bandyta detektyw" i „Nowoczesny bohater".
PAN: „W 80 minut dookoła świata" z Douglas Fairbanks.

PETIT TRIANON: „W twoich ramiomach" i „Skandal w St. Moritz".
RIVIERA: „Hallo Paryż" i „Rewizor".
ROXY: „Zbrodniarz" i „Grzech".
SOKÓŁ: „Pozwól się kochać" i „Powódź".
STYLOWY: „Dzielny chłopiec".
TON: „Profesor w kabarecie" i „Dwa oblicza".
UCIECHA: „Ostatnia carowa".
UNJA: „Higiena seksualna".
VARIETE (Cyrk): Rewja „Coraz lepiej" i film „Szpieg w masce".

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra dziś zabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów".

TEATR LETNI gra codziennie wesołą komedję „Zwyciężyłem kryzys" w reż. K. Borowskiego.

TEATR NOWY. Dziś komedja „Arletta i zielone pudła" w reż. Z. Ziembińskiego.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie komedja muzyczna R. Benatzkyego „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima.

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD" (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda".

TEATR WIELKA REWJA — (Karowa 18). Dziś wielka rewja „101 pociech" z Mirą Zimińską, Mankiewiczówną, Antoszówną, Krukowskim, Lawińskim, Skoniecznym na czele zespołu.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR-REWJI „MIGNON". Codziennie rewja p. t. „Rozdajemy lody".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

DROBNE OGŁOSZENIA

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Tenis

POLSKA WYGRAŁA MECZ Z BELGJĄ 4:1. W poniedziałek nastąpiło zakończenie meczu tenisowego Polska — Belgja o puhar Davisa. Mecz skończył się zwycięstwem rakiet polskich w stosunku 4:1. Najpierw „dograno" mecz. Tłoczyński — Naeyert, przerwany w niedzielę przy stanie 6:4 10:8 i 7:6 dla Tłoczyńskiego. Dogrywka trwała krótko, gdyż Tłoczyński wygrał pierwszego zaraz gema z własnego serwisu, mając dwa kolejne meczbole. Wynik ostatniego seta brzmi przeto 8:6.

Również krótko trwało ostatnie spotkanie Hebda — Lacroix. Hebda wygrał 6:0 6:4, 6:4. Lacroix grał wyraźnie niechętnie, jakby nie zależało mu na wyniku. Szczególnie w pierwszym secie gracz belgijski był dziwnie nieruchliwy, to też doskonale grający Hebda łatwo wygrał 6:0. W dwuch natsępnych setach Lacroix rozegrał się i zaczął walczyć o piłkę, ale wówczas i Hebda, podniecony łatwem zwycięstwem, w pierwszym secie wygrał ambitnie i z wolą zwycięstwa.

Na zakończenie odbyła się gra pokazowa Tarłowski — Spychała, zakończona zwycięstwem pierwszego w stosunku 2:6, 7:5, 6:3. Spychała był o krok od zwycięstwa, prowadząc w drugim secie 5:4.

ZA PARĘ DNI — POLSKA — DANJA W TENISIE. W nadchodzący piątek, sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie na kortach Legji towarzyskie spotkanie tenisowe Polska — Danja.

Mecz rozegrany będzie w 7 grach, a mianowicie: cztery single panów, 1 singel pań, jedna gra podwójna panów i jedna mieszana.

Ze strony Polski wystąpią: Tłoczyński, Jędrzejowska, Hebda, Jerzy Stolarow, Tarnowski i Spychała. Ze strony Danji: Ulrich, Jacobsen, Krahwinkel i jeszcze dwuch innych zawodników.

Piłka nożna

SZWAJCARSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ liczy 70.000 zrzeszonych piłkarzy. Biorąc pod uwagę, że ludność Szwajcarji wynosi 3,9 miljona mieszkańców — jeden aktywny piłkarz w tym kraju przypada na 54 szwajcarów.

Pływanie

POLSCY PŁYWACY NA MISTRZOSTWACH EUROPY. Polski Zw. Pływacki zdecydował wysłać na pływackie mistrzostwa Europy do Magdeburga czterech naszych czołowych pływaków: Bocheńskiego, Karliczka, Szwankowskiego i Szrajbmana.

Poza startami indywidualnemi zawodnicy nasi wzięliby udział w sztafecie 4 x 200 m. stylem dowolnym.

POKAZ RATOWNICTWA NA MISTRZOSTWACH POLSKI. W czasie tegorocznych pływackich mistrzostw Polski odbędą się poraz pierwszy pokazy ratownictwa, które przeprowadzone zostaną na specjalnie w tym celu zakupionych zagranicą manekinach

TABELA LIGI WATERPOLOWEJ przedstawia się nast.: 1) Makabi 4 gry 6 pkt. st. br. 8:2, 2) Cracovia 5 gier 6 pkt. st. br. 10:7, 3) AZS 5 gier 5 pkt. st. br. 9:8, 4) Legja 5 gier 2 pkt. st. br. 5:15, 5) EKS 1 gra 1 pkt. st. br. 1:1. Brak w tabeli meczu EKS — Makabi przerwanego przy stanie 2:2. Mecz ten będzie jeszcze dokończony.

Kolarstwo

TOROWE MISTRZOSTWA POLSKI. W nadchodzącą niedzielę, 29 b. m., na torze kolarskim na Dynasach odbędą się o godz. 16-ej wyścigi kolarskie torowe o mistrzostwa Polski.

Wyścig o mistrzostwo Polski na dystansie 1000 mtr. skupi na torze WTC elitę naszych krótkodystansowców. Program niedzielny przewiduje ponadto szereg innych spotkań, w którym wezmą udział zawodnicy, wyeliminowani w biegu o mistrzostwo w eliminacjach i ćwierćfinałach, a ponadto — zawodnicy niestartujący o mistrzostwo, lecz zgłoszeni przez swoje Towarzystwa.

Sport w Rosji Sowieckiej

LOTNIK EWDOKIMOW ustalił nowy rekord światowy skoku ze spadochronem. Ewdokimow zeskoczył z samolotu na wysokości 8,100 metrów. Spadochron otworzył się potem jak pilot przeleciał 7.900 metrów w czasie 142 sekundy, to znaczy — otworzył się kiedy pilot znajdował się na wysokości 200 metrów nad ziemią.

Jak działa międzynarodowy bojkot towarów niemieckich

Czechosłowackie czasopismo gospodarcze „Hospodarska Politika" zamieszcza szereg artykułów znakomitych ekonomistów o międzynarodowym bojkocie towarów niemieckich. Pismo stwierdza, że po raz pierwszy międzynarodowa akcja o podobnym charakterze udała się w tak wielkich rozmiarach, że skutki bojkotu, zapoczątkowanego w 1933 roku stały się już obecnie jednem z największych niebezpieczeństw dla reżymu Hitlera.

Bojkot działa niemal na całym świecie coraz intensywniej. Wszelka akcja hitlerowców, zmierzając do uniemożliwienia bojkotu, jak podawanie skarg, rozszerzenie propagandy hitlerowskiej i t. p. nie odniosła skutku. Fakt, że w wielu państwach kupowano towary niemieckie, chociaż były droższe i podrzędniejszej jakości, dawał bojkotowi swego rodzaju możność większego rozpędu, przyczem niektóre państwa miały sposobność rozwinięcia własnej produkcji, dla zastąpienia importu niemieckiego. Sprzyjającym dla akcji bojkotowej było i to, że ceny towarów niemieckich wzrastały, podczas gdy ceny towarów innych państw mogły być obniżane. Obecnie bojkot towarów niemieckich zagranicą postępuje naprzód i bez odpowiedniej propagandy, która jeszcze w roku ubiegłym była konieczna dla zapewnienia akcji powodzenia. W wielu państwach przyzwyczajono się do towarów nieniemieckich i nie jest wykluczone, że Niemcy odczuwać będą skutki bojkotu jeszcze w czasie, kiedy powody dla których bojkot został proklamowany zostaną usunięte. Każde przerzucenie się na inne towary trwa zawsze bardzo długo. Tylko niebywała siła bojkotowego ruchu spowodowała, że to przeorjentowanie trwało bardzo krótko. Z tego punktu widzenia powiedzieć można, że międzynarodowy bojkot niemieckich towarów jest w historji stosunków gospodarczych nadzwyczajnym zjawiskiem. Jeszcze gorszy dla Niemiec jest fakt, że równocześnie z bojkotem zdolni fachowcy opuścili niemiecki przemysł, wygnani przez nowy reżym; fachowcy ci pracują dla przemysłu zagranicznego i przemysł ten ulepszają na szkodę przemysłu niemieckiego. W przemyśle zagranicznym pracuje szereg niemieckich chemików, inżynierów i fachowców transportowych i wszyscy swemi zdolnościami pomagają pośrednio bojkotowi towarów niemieckich.

Według sprawozdań różnych angielskich organizacyj, dzięki akcji bojkotowej zmniejszył się niemiecki wywóz towarów przemysłowych o dziesiątki proc. W państwach zaoceanicznych bojkot najdotkliwiej daje się odczuwać we wschodnich częściach Stanów Zjednoczonych. Z innych państw zamorskich dotkliwie odczuwają Niemcy bojkot w Afryce południowej. Również w Kanadzie skutki bojkotu są znaczne, miejscami zupełnie wyeliminowano tam z rynków towary niemieckie. W Anglji znaczniejsze są skutki w Londynie, niż na prowincji. Zwłaszcza wielkie i poważne domy handlowe w East End wstrzymały wszelki dowóz towarów niemieckich. Do skutków bojkotu należy zaliczyć również fakt, że wielkie amerykańskie trusty przeniosły swe centrale zakupów z Niemiec do państw sąsiednich.

Nietylko wywóz ucierpiał z powodu bojkotu. Ucierpiała znacznie żegluga niemiecka, zakłady ubezpieczeń. Niemiecki przemysł stracił ogromne rynki zbytu zagranicą, o które walczył przez dziesiątki lat. W najlepszym razie będzie musiał znowu walczyć całe dziesiątki lat, zanim zdobędzie na rynkach zagranicznych te pozycje, jakie posiadał przed zapanowaniem reżymu hitlerowskiego. Bojkot okazał się najstraszliwszą bronią kulturalnego świata w walce z hitlerowskim reżymem.

Nieco statystyki o górnikach we Francji

Kryzys w górnictwie wyraził się w zmniejszeniu liczby zatrudnionych górników w kopalniach francuskich. Wynika to dobitnie z następującego zestawienia:

W roku 1930 było zatrudnionych w całej Francji 300.245 górników, a w tej liczbie 113.518 cudzoziemców. W tej ostatniej liczbie było:

79.651 Polaków
6.264 obywateli Saary
5.967 Włochów
4.556 Belgów
3.035 Hiszpanów
2.725 Niemców
2.637 Czechosłowaków
1.847 Jugosłowian.

W trzy lata później, czyli w roku 1933 stwierdzamy znaczną redukcję personelu górniczego. Ogólna liczba górników wynosi 246.181, a w tem 91.444 cudzoziemców (o 22.074 mniej, niż w roku 1930), podług następującej tabeli:

66.364 Polaków
5.016 Włochów
3.856 obywateli Saary
2.835 Belgów
2.458 Hiszpanów
1.913 Niemców
1.737 Czechosłowaków
1.581 Jugosłowian.

Co się tyczy departamentów północnej Francji, to — podług statystyki z 1932 roku — zatrudnionych było w górnictwie 47.144 osoby, a w tej liczbie: 27.278 Francuzów, 250 Marokańczyków i Algierczyków, 1.341 Belgijczyków, 16.699 Polaków, 175 Hiszpanów i Portugalczyków, 844 Włochów, 557 różnych.

W tymże roku w departamencie Pas de Calais zatrudnionych było w kopalniach: 40.464 Francuzów, 181 Marokańczyków i Algierczyków, 19 Niemców, 251 Hiszpanów i Portugalczyków, 585 Włochów, 37.341 Polaków, 1.104 Jugosłowian, 1.047 Czechosłowaków, 707 różnych — czyli ogółem: — 42.826 obcokrajowców.

Wszystkich górników, zatrudnionych w kopalniach departamentu Pas de Calais było w 1932 roku — 83.290.

Rosja Sowiecka w literaturze, nauce i sztuce

SZKOŁY MUZYCZNE W FABRYKACH

W dążeniu do rozwoju kultury muzycznej wśród mas robotniczych, w poszczególnych fabrykach ZSRR otwierane będą szkoły muzyczne. Jedna taka szkoła została już otwarta przy fabryce kabli w Charkowie. Szkoła ta posiada kilka klas m. in. klasę gry na harmonji.

JAK PRACUJEMY?

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej wychodzi zbiór artykułów pisarzy sowieckich o technologji ich twórczości i ich pracy nad językiem. Książka nosi tytuł „Jak pracujemy". Zawiera ona artykuły M. Gorkija, M. Szaginian, K. Fedina, A. Serafimowicza, D. Furmanowa, A. Fadiejewa, W. Katajewa, J. Selwińskiego, K. Paustowskiego, L. Nikulina i innych.

Wiele z tych artykułów drukowane są po raz pierwszy. Książka ma na celu zapoznanie początkujących autorów i członków kółek literackich z doświadczeniem pracy twórczej wielkich artystów.

KSIĄŻKI O CZELUSKINOWCACH

Leningradzkie Wydawnictwo Państwowe zawarło umowę z pisarzem Sergjuszem Semionowym, który brał udział w wyprawie „Czeluskina", co do wydania dwóch zbiorów jego opowiadań o wyprawie i o życiu w obozie prof. Smidta.

To samo wydawnictwo zawarło umowę z mechanikiem okrętowym „Czeluskina" Matisowem, że napisze on książkę dla dzieci o „Czeluskinie". Mechanik Matisow był w obozie Czeluskinowców „Naczelnym wynalazcą". On to przy pomocy przez siebie skonstruowanych przyrządów naprawiał samolot, on też robił piece dla chleba, naczynia z pudełek od konserw i t. d. Książkę swoją Matisow opracowywać będzie pod kierunkiem znanego autora książek dla dzieci S. Marszaka.

Poza tem w Leningradzie drukuje się album rysunków artysty malarza - czeluskinowca Reszotnikowa, pamiętniki 3-ch uczestników ekspedycji oraz jeszcze trzy książki dla dzieci.

WYSTAWA 7 TYSIĘCY PRAC MŁODYCH ARTYSTÓW

W Muzeum Historycznem otwarta została wystawa początkujących młodych artystów moskiewskich, zorganizowana przez Wydział Kulturalno - Propagandowy Centralnego Komitetu Komunistycznego Związku Młodzieży. Z pośród zgłoszonych 7 tysięcy prac jury wybrało dla wystawy około tysiąca. Są między niemi obrazy, grafika i rzeźba.

Młodzi artyści odtwarzają w swych pracach uprzemysłowienie kraju, życie kolektywów wiejskich, życie armji, floty czerwonej, rozwój narodowościowy. Artyści: Rodowa, Gołubec, Litwinienko i Rankowo dali serję rysunków, poświęconych moskiewskiemu metro. Rzeźnikow wystawił interesujący pod względem kompozycji obraz **„Karol Marks na konferencji haskiej"**. Dobry portret Henri Barbusse'a wystawił W. Pawłyczew. Przyciągają również uwagę prace Bubnowa i Małkowa.

Szczególnie ciekawie prezentują się dział grafiki. Należy tu wymienić przedewszystkiem Awwakumowa (szereg prac o Magnitogorsku) i Korotkina (motywy z Dalekiego Wschodu).

Wystawa młodych artystów w Moskwie potrwa dwa miesiące. Na jesieni postanowiono otworzyć takie same wystawy w Leningradzie i w Kijowie.

700 MALARZY I GRAFIKÓW W UZBEKISTANIE

W połowie lipca Muzeum Kultur Wschodnich otwiera wystawę sztuk plastycznych republiki Uzbekistańskiej. Przybyło już 700 eksponatów sztuki malarskiej i graficznej.

Wystawione będą płótna najwybitniejszych młodych artystów uzbeków: Urał - Tansykbajewa, Swyddyki, Abdułajewa, Kurzina, grafika Iskander-Ikramowa i inne.

Moskiewskie Zjednoczenie Artystów Sowieckich Sowieckich organizuje przy wystawie dział obrazów artystów RSFSR o Uzbekistanie. W szczególności wystawione będą obrazy Kuzniecowa, Rożdżestwieńskiego, Kotowa, Terpsychorowa i innych.

Projektowane jest również zorganizowanie na wystawie działów rzeźbiarstwa i grafiki książkowej.

Wystawa otwarta zostanie w Moskwie, w Parku Kultury i Wypoczynku lub w Muzeum Historycznem.

WYSTAWA CHIŃSKIEGO MALARSTWA

W Leningradzkim Ermitażu otwarta została zorganizowana przez WOKS wystawa malarstwa chińskiego. Na wystawie reprezentowane są najlepsze dzieła arstystów staro-chińskiego malarstwa VIII — XVIII wieków i szereg prac mistrzów współczesnych.

POMOC KULTURALNA DLA BIROBIDŻANU

Z początkiem nowego roku szkolnego Białoruski Komisarjat Ludowy Oświaty posyła do żydowskiej prowincji narodowej, której zobowiązał się okazywać stałą pomoc, 19 nauczycieli i 3 pracowników sceny, na stałą pracę. Do Birobidżanu wysyła się z Mińska 40 bibljotek szkolnych, urządzenie dla warsztatów szkolnych, 20 tysięcy zeszytów, ołówki i pióra. Ludowy Komisarjat Zdrowia wysłał do Birobidżanu urządzenie dla gabinetu dentystycznego i fizjoterapjeutycznego.

INSTYTUT WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W KIJOWIE

W Kijowie powstaje w centralnej dzielnicy miasta Instytut Wychowania Fizycznego. Prócz boiska dla masowych zawodów, urządzona będzie cała sieć instytucyj szkolenia sportowego, park kultury i wypoczynku i t. d. Rozpoczęto prace przygotowawcze do budowy instytutu.

KINO W ZSRR

Wytwórnia sowiecka „Meżrabpomfilm" pozyskała dla współpracy wybitnych pisarzy. Pisarz francuski Malraux przerabia na film swoją powieść „Warunki bytu ludzkiego". I. Erenburg rozpoczął pracę nad scenarjuszem o budowie olbrzymiego zakładu przemysłowego. Borys Pilniak pisze scenarjusz „Wołga" na temat budownictwa socjalistycznego na Wołdze (reżyser Eggert), K. Paustowski — scenarjusz „Kolchida" na temat o podzwrotnikowych krajach ZSRR.

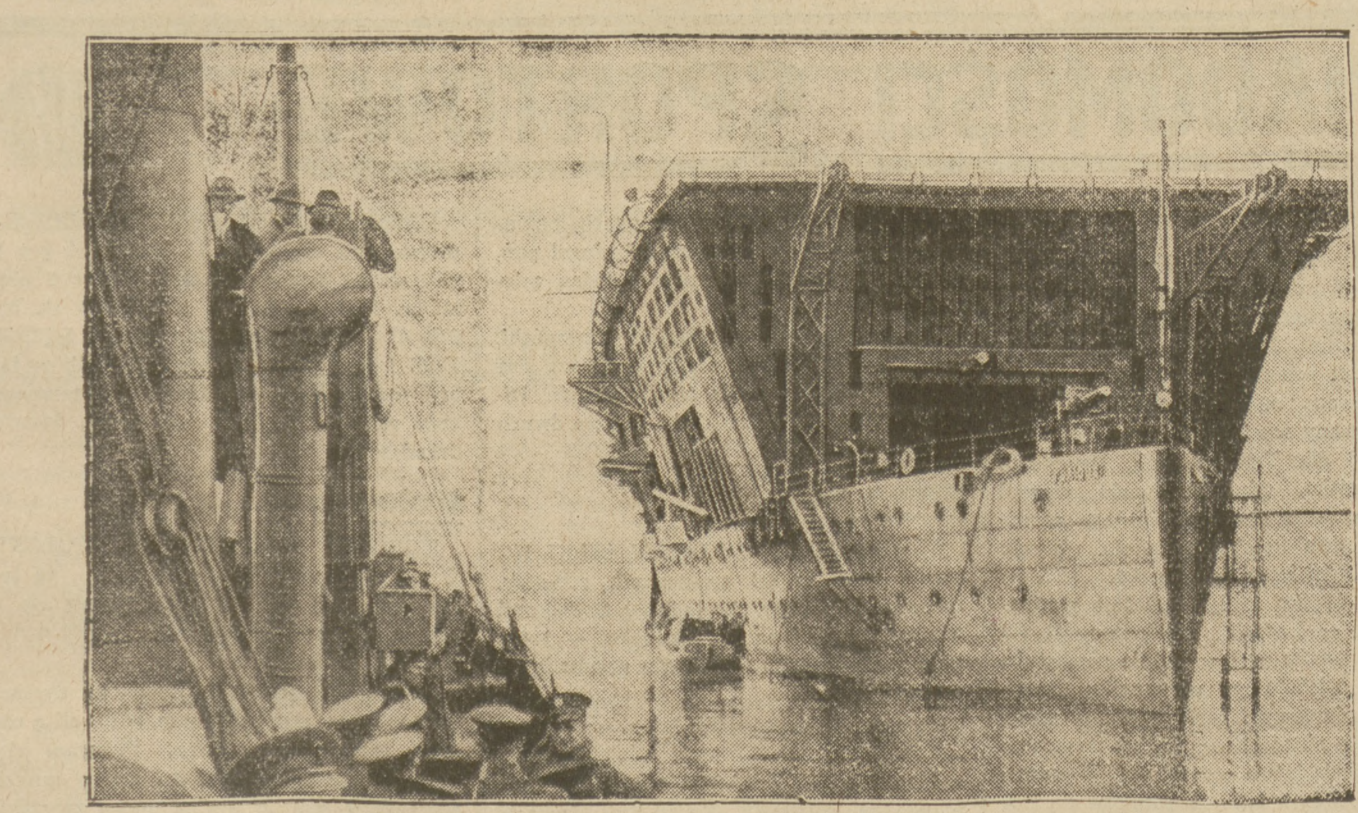
Fabryka **„Rot Front"** ukończyła produkcję obrazu dźwiękowego „Baśń o królu Durundasie" oraz „Pastuch i car" na temat wojny imperjalistycznej i domowej. „Meżrabpomfilm" przyjął komedję muzyczną „Rekord Irenki" z tekstem wierszowanym Asiejewa i Śmielakowa. W Wytwórni „Sojuzkinokroniki" ukończono montaż filmu „Bohaterowie Arktyki" i przystąpiono do udźwiękowienia tego filmu.

Co usłyszymy w radjo?

Środa 25.7 1934 r.

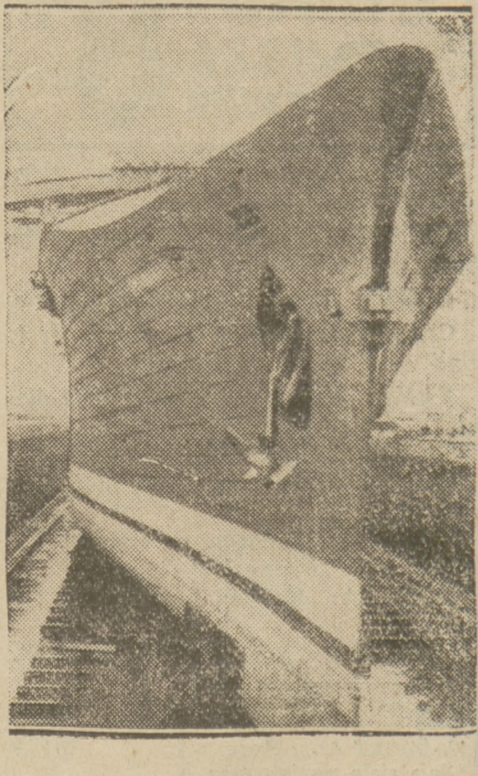
6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6.53 D. c. Muzyki. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 D. c. Muzyki. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka symfoniczna. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert Zespołu Zygmunta Grossmana. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Jarossy w ekstrakcie". 16.40 Muzyka taneczna. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Koncert w wykonaniu Sylwestra Czosnowskiego. 17.35 Recital skrzypcowy Pawła Gedeonowa. 18.00 „Książka i wiedza". 18.15 Piosenki w wyk. L. Boyer, Pills, Tabet, Layton i Johnston. 18.45 „O kulturze dnia powszedniego" — wygł. p. Stanisława Kuszelewska. 18.55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka operetkowa. 19.35 Recital śpiewaczy Jarosława Goebla - Tarnawy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 Muzyka lekka ze Lwowa. 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.12 Pieśni w wyk. Heleny Lipowskiej. 21.30 Recital fortepianowy Jakóba Gimpla. 22.10 Fragm. powieści p. t. „Całe życie Sabiny" Haliny Boguszewskiej. 22.25 Muzyka z rest. „Gastronomja". 23.05 Specjalna audycja dla uczestników polskiej wyprawy polarnej na Spitzbergen.

Pływające nowoczesne lotnisko



W Anglji zbudowano olbrzymie pływające lotnisko. Parowiec, na którym się lotnisko mieści ma pojemności 22.450 tonn. Na lotnisku może lądować 36 samolotów. Obsługa pływającego lotniska składa się z 1000 osób.

„Normandie" największy okręt świata



WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.